Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 293 (395) Białystok, sobota-niedziela 6-7 grudnia 1952 r. A Cena 15 gr.

Dziś w numerze:

Czego oczekujemy od zebrań wyborczych podstawowych organizacji partyjnych — str. 2.

Nota polska do sekretariatu UNESCO — str. 2.

Nie unikną surowej kary — str. 4.

Dodatek tygodniowy „Świat i Ludzie".

JUŻ ZA KILKA DNI ROZPOCZYNAJĄ SIĘ OBRADY

Wiedeń przygotowuje się do przyjęcia delegatów na Kongres Narodów

Apel b. premiera Republiki Hiszpańskiej

WIEDEŃ — Mieszkańcy Wiednia i ludność całej Austrii intensywnie przygotowują się do Kongresu Narodów w obronie pokoju. Do Austriackiej Rady Obrońców Pokoju zgłaszają się robotnicy, rzemieślnicy, drobni kupcy, urzędnicy, gospodynie domowe, proponując swą współpracę w przygotowaniach do Kongresu. Dziesiątki tysięcy osób wygłaszają pogadanki o znaczeniu parlamentu narodów, rozklejają plakaty, kolportują ulotki, broszury i odznaki obrońców pokoju.

Olbrzymią popularnością cieszy się organ Austriackiej Rady Obrońców Pokoju „Oesterreichische Friedenszeitung". Robotnicy fabryki „Siemens Schuckert" i wielu innych dużych przedsiębiorstw w stolicy Austrii udekorowali swe oddziały fabryczne emblematami obrońców pokoju, plakatami i hasłami, w których gorąco witają Kongres.

Na chodnikach, ścianach domów, dworcach kolejowych i ulicach widnieją ogromne napisy: „Pokój! Pokój, Pokój!", „Nie chcemy wojny!", „Precz z podżegaczami wojennymi!", „Niech żyje Kongres Narodów w obronie pokoju".

We wszystkich częściach kraju odbywają się masowe zebrania, na których wybierani są delegaci na Kongres.

Na żądanie mieszkańców wiedeńska Rada Obrońców Pokoju postanowiła zorganizować dnia 13 bm. w stolicy Austrii manifestację w związku z rozpoczęciem obrad Kongresu Narodów w obronie pokoju.

PARYŻ.—We Francji wybrano już w 85 departamentach delegatów na Kongres Narodów w obronie pokoju.

Stała komisja ruchu pokojowego stwierdza z zadowoleniem, że zjazdy departamentalne obrońców pokoju wykazały, iż ludzie bardzo różnych poglądów i klas ożywieni są wolą obrony pokoju. Wzywając Francuzów do wzmożenia kolportażu kart kongresowych i kampanii na rzecz Kongresu, komisja proponuje, by 14 grudnia stał się we Francji krajowym dniem poparcia dla Kongresu Narodów w obronie pokoju. Były premier Republiki Hiszpańskiej Jose Giral ogłosił na łamach „Humanite" apel, który stwierdza m. in.: „Zwracam się do wszystkich Hiszpanów miłujących pokój, bez względu na ich przekonania polityczne, wierzenia i sytuację społeczną. Apeluję do ich sumienia i uczuć, by okazali poparcie Kongresowi Narodów w obronie pokoju. Możemy i powinniśmy działać w jedności na rzecz pokoju. Wszystkim Hiszpanom, którzy pragną pokoju dla swej ojczyzny i dla świata, Kongres daje wyjątkową okazję dla wyrażenia ich woli. Pokój na świecie — to pokój dla Hiszpanii".

OSLO — Wiele organizacji społecznych i związkowych Norwegii postanowiło wysłać swych delegatów na Kongres Narodów w obronie pokoju. Uchwałę taką powzięła m. in. Norweska Rada Pokoju zrzeszająca organizacje pacyfistyczne oraz związki zawodowe robotników fabryk wyrobów metalowych i innych przedsiębiorstw stolicy Norwegii.

Uroczysta inauguracja II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego

POZNAŃ. W dniu 4 bm. w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się uroczysty koncert, który zainaugurował II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego.

Na koncert przybyli: minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski w towarzystwie organizatorów konkursu oraz liczni przedstawiciele świata muzycznego z całego kraju. Gorącymi oklaskami powitali zgromadzeni zagranicznych uczestników konkursu, zarówno członków jury jak i młodych skrzypków.

Wykonali zadania planu rocznego

Meldunek Zakładów Suchej Destylacji Drewna i przędzalni zakładu „C"

Wczoraj otrzymaliśmy dalsze meldunki o wykonaniu przez załogi zakładów produkcyjnych naszego województwa zadań III roku Sześciolatki. Zakłady Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce nadesłały telegram następującej treści:

Redakcja „Gazety Białostockiej"

Białystok

Dziś 4 grudnia 52 r. o godzinie dwudziestej drugiej w Zakładach Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce zostanie zwęglona ostatnia retorta drewna planu rocznego. Stop. Święto Górnika czcimy wykonaniem w stu procentach planu przerobu drewna. Stop.

Zakłady Suchej Destylacji Drewna
Hajnówka

Treść depeszy świadczy wyraźnie o tym, że załoga Zakładów Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce szczyci się wykonaniem swego planu rocznego w dniu Święta Górnika, święta czołowego oddziału klasy robotniczej.

Również o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego zameldowała załoga przędzalni zakładu „C" BZPW im. Sierżana w Białymstoku.

Przędzalnia wykonała plan roczny 3 grudnia.

Pozdrowienia dla górników od Marszałka Rokossowskiego

Depesza do prezydium uroczystej akademii z okazji „Dnia Górnika"

WARSZAWA (PAP.) — Depesza Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego do prezydium uroczystej akademii z okazji „Dnia Górnika" w Katowicach

Z okazji „Dnia Górnika" serdecznie pozdrawiam w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym wszystkich górników Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — czołowy oddział naszej bohaterskiej klasy robotniczej i życzę jak najlepszych sukcesów w realizacji Planu Sześcioletniego.

Bądźcie ofiarnymi budowniczymi ludowej Ojczyzny i nieustannie zwiększajcie szeregi przodowników pracy i racjonalizatorów.

Niechaj Wasza codzienna praca pomnaża wielkie osiągnięcia Polski Ludowej, z których dumny jest cały naród, a wraz z nim ludowe Wojsko Polskie, stojące na straży naszego socjalistycznego, pokojowego budownictwa.

Wiceprezes Rady Ministrów
i Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Dzień walki O PLAN

W Zakładach Przemysłu Drzewnego w Hajnówce

Z każdym dniem zwiększa się liczba zakładów pracy w naszym województwie, których załogi przedterminowo i z nadwyżką wykonały roczne plany produkcyjne. W wielu zakładach dobiega końca realizacja planów. M. in. załoga ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W HAJNÓWCE wzmożonym wysiłkiem pracy zbliża dzień realizacji zadań nakreślonych planem III roku Sześciolatki. Już w dniu 1 bm. załoga tartaku zameldowała o wykonaniu planu rocznego

w 92,4 proc.

Ponieważ plan roczny postanowiono wykonać do 24 bm. przy poważnych trudnościach, jakie wynikają z braku siły roboczej, załoga samorzutnie zobowiązała się uruchamiać w każdą sobotę, trzecią zmianę. W trosce o plan liczni robotnicy pracują codziennie w godzinach nadliczbowych. M. in. przodujący trakowy Konstanty Komyńc zobowiązał się pracować dodatkowo codziennie.

Wiele pracy w przedterminowe wykonanie planu wkłada zmianowy **Władysław Sokół**, który poza obowiązkiem kierowania halą produkcyjną, pomaga przy dowozie kłód, odbiórce tarcicy i obsłudze traków.

Konstantemu Komyńcowi i **Władysławowi Sokołowi** dzielnie sekunduje brygadzista ekspedycji **Władysław Jesiołowski**. „Kiedy jest — jak powiadają robotnicy — nawał ekspedycji, to Władysław Jesiołowski staje ze swoją brygadą do pracy w godzinach nadliczbowych a nawet w niedzielę."

Wśród przodujących robotników tartaku, którzy swoją ofiarnością w walce o plan mobilizują całą załogę, wyróżnia się również brygadzista **Stanisław Woszczak**, osiągający ze swoją brygadą 155 proc. normy oraz trakowy **Jan Superson**, osiągający 140 proc. normy.

Brawo przodujący brygadziści i robotnicy z tartaku w Hajnówce! Wasz zapał, ambicja i ofiarność są dowodem głębokiego patriotyzmu — dowodem zrozumienia przez Was doniosłych zadań, jakie postawiła przed całym narodem nasza ludowa Ojczyzna.

Za przykładem towarzyszy z tartaku, dzielnie realizuje swe zadania załoga beczkarni, która do pierwszego bm. wykonała roczny plan

w 91,6 proc.

Również w beczkarni wielu robotników jak np. **Józef Grzeszkiewicz, Wiktor Kowalik** i **Konrad Połowianiuk** postanowiło pracować w godzinach nadliczbowych, zmniejszając trudności, jakie powstają w suszarni, która wykorzystywana przez stolarnię i skrzynkarnię, nie jest zdolna do przepuszczenia planowanej produkcji.

Jak zwykle, przodują i mobilizują załogę do przedterminowego wykonania planu przodownicy pracy: **Stanisław Borowy**, osiągający 200 proc. normy, **Władysław Łukowski**, osiągający 250 proc. normy oraz **Stefan Gałas**, osiągający 180 proc. normy.

A załoga stolarni już w dniu 1 bm.

wykonała plan roczny w 106,2 proc.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniły się wnioski racjonalizatorskie, po zastosowaniu których zwiększyła się poważnie wydajność pracy. Na przykład cenny był wniosek dyrektora **Bolesława Sulimy**, polegający na zmechanizowaniu pracy przy zazębianiu szuflad. W wyniku zastosowania tego wniosku uzyskano oszczędność 20 roboczogodzin przy produkcji jednej szafy.

W przedterminowym wykonaniu planu wyróżnili się sumienną pracą stolarze: **Jan Daniluk, Kazimierz Bagiński** i **Teodor Chołot** oraz frezer **Józef Pławski**.

ROBOTNICY STOLARNI! ŻYCZĄC WAM DALSZYCH SUKCESÓW, SKŁADAMY SERDECZNE GRATULACJE.

Winszujemy również pracownikom warsztatów elektrycznych, którzy zwiększywszy w toku realizacji zobowiązań podjętych na cześć wyborów do Sejmu, wydajność pracy o 5 proc., wykonali plan roczny

w 102,7 proc.

Szczególne wyrazy uznania składamy przodującemu elektromonterowi, **Jerzemu Zielińskiemu**, który po powrocie z odbytej służby w „SP" zmienił zasadniczo swój poprzedni stosunek do pracy, stając się dzisiaj wzorem sumiennego robotnika.

Walka o plan trwa. Toczy się ona również i w innych działach Zakładów. Tak, jak załoga beczkarni, zbliża również realizację planu załoga **fryzowni**, która do dnia 1 bm. wykonała już swe zadania

w 93 proc.

Pokonując trudności powstające z braku siły roboczej, wielu przodujących robotników jak np. brygadzista **Stefan Szota** wykonuje roboty zlecone w godzinach nadliczbowych. Natomiast brygadzista **Sergiusz Martysiewicz** poświęca wiele czasu szkoleniu nowych fryzarzy.

Robotnikom zatrudnionym we wspomnianych działach nie ustępują również robotnicy ze skrzynkarni, którzy do 1 bm. wykonali plan roczny

w 97,4 proc.

a którzy wzmożoną wydajnością pracy, z każdym dniem zbliżają wraz z całą załogą Zakładów Przemysłu Drzewnego w Hajnówce, pełne i przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcyjnego.

R. K.

PRZYJAŹŃ KTÓRA JEST ŹRÓDŁEM NASZYCH ZWYCIĘSTW

„Wiele, niezmiernie wiele, mają do zawdzięczenia WKP(b), jej polityce, jej walce, jej zwycięstwom i osiągnięciom polskie masy pracujące. Mają jej do zawdzięczenia wszystko, co było i jest dla nich najdroższe: wyzwolenie z niewoli faszystowskiej, utrwalenie niepodległości narodowej, szybki rozkwit gospodarki, kultury i siły wewnętrznej swego państwa ludowego".

(Z przemówienia powitalnego wygłoszonego przez tow. Bieruta na XIX Zjeździe KPZR).

Dziś, w stolicy Polski, w Warszawie, gdzie każdy nowy dom, każda nowa ulica jest świadectwem twórczej, pokojowej współpracy między narodem polskim i narodem radzieckim, gdzie szybko pną się w górę mury Pałacu Kultury i Nauki, wspaniałego daru pierwszego kraju socjalizmu — rozpoczęły się obrady IV Zjazdu Krajowego TPP-R.

Związek Radziecki — nasz wielki przyjaciel dwukrotnie przyniósł nam wyzwolenie. Związek Radziecki, gromiąc hitlerowski faszyzm — wyzwolił ziemie polskie. Armia Radziecka uratowała życie milionom Polaków przeznaczonych przez hitlerowców na zagładę.

Nie ma Polaka, który nie zdawałby sobie sprawy, ile nasza Ojczyzna zawdzięcza przyjaźni, pomocy, przykładowi ZSRR. Nie ma dziedziny życia, w której nie odczuwalibyśmy życiodajnej siły płynącej z przyjaźni, jaką nas darzą narody radzieckie. Toteż Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest organizacją masową, garną się w jego szeregi wszyscy. Robotnik — który wie, że jego fabryka, to właśnie owoc nierozerwalnej przyjaźni i wielkiej pomocy ZSRR. Chłop — któremu radzieccy kołchoźnicy wskazali drogę do zasobnej, szczęśliwej przyszłości. Młodzież czerpiąca zapał i nabywająca hartu ze wzorów Komsomołu, naukowiec dla którego źródłem natchnienia w pracy jest radziecka książka, radziecka przodująca myśl.

W ciągu trzech lat, jakie dzielą nas od ostatniego Zjazdu TPP-R, nie tylko wzrosła ilość członków Towarzystwa, lecz znacznie rozszerzył się zakres i zasięg jego działalności.

IV Zjazd Krajowy TPP-R podsumuje osiągnięcia Towarzystwa, oceni jego dotychczasową pracę, przeanalizuje błędy i wytyczy drogi prowadzące do ich likwidacji.

Aktywiści TPP-R obradujący na Zjeździe zastanowią się nad tym, jak jeszcze szerzej popularyzować wspaniałe doświadczenia socjalistycznego budownictwa w ZSRR, jak lepiej dotrzeć do wszystkich środowisk, jak zaktywizować wiejskie koła, jak z żarliwym słowem o wielkim Kraju Rad — dotrzeć do każdego człowieka pracy.

Nowe władze Towarzystwa i nowy statut — który zostanie przez Zjazd uchwalony — niewątpliwie ulepszą organizację i stan pracy TPP-R.

Przed Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wyrastają nowe bardzo ważne zadania w związku z XIX Zjazdem KPZR. Cały naród polski zaznajamia się z historycznymi materiałami XIX Zjazdu, przyswaja sobie nauki zawarte w genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". TPP-R na tle uchwał XIX Zjazdu KPZR będzie ukazywać szerokim masom wspaniałe osiągnięcia ZSRR, będzie jeszcze bardziej rozszerzać krąg swojej działalności, pogłębiać w każdym Polaku uczucia miłości i wdzięczności dla narodów radzieckich.

POD NACISKIEM POWSZECHNYCH PROTESTÓW

Bundestag zamierza odroczyć ratyfikację układów wojennych

„Fala demonstracji przeciwko układom przekracza wszelkie oczekiwania" — stwierdza mieszczański dziennik niemiecki

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że w drugim dniu debaty nad układami wojennymi, toczącej się w Bundestagu, — fala protestów przeciwko ratyfikacji tych układów przyjęła ogromny zasięg. Setki delegacji, które przybyły do Bonn, usiłują przedostać się przez kordon policyjny otaczający gmach Bundestagu, by przedstawić deputowanym żądania odrzucenia układów wojennych. W Hamburgu, w Norymberdze, w Essen, w Kolonii i w innych miastach zachodnio-niemieckich odbyły się masowe wiece przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

Dnia 4 bm. w godzinach wieczornych, rozwinęła się w Bonn przed gmachem Bundestagu wielka demonstracja, w której uczestniczyły tysiące ludzi. Silne oddziały policyjne brutalnie natarły na demonstrantów, usiłując rozproszyć ich. Wielu z demonstrantów odniosło rany.

Mieszczański dziennik „Fuldauer Zeitung" stwierdza, że fala demonstracji w Niemczech zachodnich przeciwko układom wojennym przekracza wszelkie oczekiwania. Wielu deputowanych znajduje się pod wrażeniem powszechnych protestów i pod presją wyborców.

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że w drugim dniu debaty nad układami wojennymi pogłębiły się wśród niektórych deputowanych partii rządowych poważne wahania i zastrzeżenia wobec wniosku o ratyfikację układów wojennych. W związku z tym — jak donosi oficjalna zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA — kierownicy partii adenauerowskiej CDU oraz partii FDP postanowili wypowiedzieć się za odroczeniem trzeciego czytania układów wojennych do połowy stycznia 1953 roku.

Odroczenie trzeciego czytania oznacza równocześnie odroczenie kwestii ostatecznej ratyfikacji układów wojennych do połowy stycznia 1953 roku.

NOTA POLSKA DO SEKRETARIATU UNESCO

UNESCO – narzędziem amerykańskiej agresji, domeną faszystowskiego barbarzyństwa

Rząd polski zgłasza swe wystąpienie z organizacji, która stała się zaprzeczeniem kultury i nauki

WARSZAWA. — Charge d'affaires Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu przekazał w dniu 5 bm. do sekretariatu UNESCO notę następującej treści:

Rząd polski udzielił organizacji UNESCO utworzonej w 1945 r. całkowitego poparcia i brał aktywny udział w jej pracach. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej żywił przekonanie, że UNESCO rozwinie swą działalność zgodnie z uchwalonym przez siebie statutem, a mianowicie, że będzie służyła sprawie pokoju poprzez umocnienie współpracy międzynarodowej na polu kultury, oświaty i nauki. Te statutowe założenia UNESCO były zgodne z założeniami Karty ONZ i założeniami pokojowej polityki rządu polskiego.

Już jednak pierwszy okres działalności UNESCO wykazał uderzającą rozbieżność pomiędzy jej statutem, a praktyczną działalnością.

UNESCO nie tylko nie rozwinęła akcji zmierzającej do rzeczywistej pokojowej współpracy i wymiany kulturalnej pomiędzy narodami, nie tylko nie uczyniła prawie nic dla odbudowy zniszczonych wartości kulturalnych w krajach, które ucierpiały od barbarzyńskiej okupacji hitlerowskich Niemiec, ale poczęła stawać się posłusznym narzędziem w „zimnej wojnie", którą imperializm amerykański rozpętał przeciwko Polsce i wszystkim miłującym pokój narodom świata.

UNESCO nie tylko nie uczyniła nic, by zapobiec odradzaniu się neohitleryzmu w Niemczech zachodnich pod troskliwą opieką amerykańskich, angielskich i francuskich okupantów, ale udzieliła tym dziedzicom faszystowskiego barbarzyństwa swojego poparcia działając w dodatku wbrew uchwałom swojej sesji w Mexico City. Współpraca bowiem UNESCO z władzami Trizonii a następnie z tzw. rządem z Bonn nie jest niczym innym, jak bezpośrednią pomocą w utrzymaniu rozbicia Niemiec, w utworzeniu z Niemiec zachodnich narzędzia imperializmu amerykańskiego i groźby dla pokoju i kultury.

Delegacja polska próbowała bronić UNESCO przed przekształceniem jej, przez dominujące w tej organizacji Stany Zjednoczone, w aparat imperialistycznej propagandy, w oręż walki przeciwko kulturom narodowym, przekształceniem, które w konsekwencji podważa suwerenność narodów.

Delegacja polska, współpracując w tym okresie aktywnie w ramach UNESCO wielokrotnie podnosiła swój ostrzegawczy głos i wnosiła szereg pozytywnych wniosków, mających na celu przywrócenie organizacji tej roli, do jakiej została powołana. Delegacja polska broniła osiągnięć kulturalnych narodów świata przed groźbą jaką stanowił dla nich zalew amerykańskiej tandety w dziedzinie filmu, radia, wydawnictw, itd. z jej gangsteryzmem, kultem siły i apoteozą wojny.

W szczególności delegacja polska proponowała, aby UNESCO włączyła się do wielkiego ruchu pokojowego narodów, mobilizującego wszystkie siły do walki z groźbą nowej wojny i do obrony bezpieczeństwa międzynarodowego, zagrożonego przez zorganizowany pod egidą Stanów Zjednoczonych agresywny blok północno-atlantycki. Zamiast jednak przyłączyć się do walki o pokój, UNESCO przyłączyła się do obozu, propagującego nienawiść i wojnę pomiędzy narodami. UNESCO oddając się na usługi amerykańskich podpalaczy świata nie protestowała przeciwko haniebnej agresji anglo - amerykańskiej na Korei, ofiarą której padanie tylko ludność, ale i pomniki wielowiekowej kultury narodu koreańskiego. UNESCO poparła tę agresję, deklarując swą współpracę z najeźdźcami i gloryfikując wojnę przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu.

Proces staczania się UNESCO do roli pomocniczego narzędzia agresji, wojny i barbarzyństwa stawał się coraz szybszy. UNESCO, przeciwstawiając się walce Niemiec, Korei, Vietnamu, Japonii i innych narodów o jedność i niepodległość udzieliła pełnego poparcia ciemiężycielom tych narodów, przyjmując do swej organizacji przedstawicieli marionetkowych rządów Adenauera, Li-Syn-mana, Bao Daia itp. Ukoronowaniem tej działalności było przyjęcie do UNESCO rządu gen. Franco. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że nastąpiło to na żądanie rządu amerykańskiego, który stał się patronem faszyzmu i reakcji na całym świecie i który coraz jawniej przygotowuje trzecią wojnę światową.

Przyjęcie do UNESCO rządu — pogrobowca hitleryzmu, który przemienił swój kraj w ostoję faszyzmu i oddał go militarystom amerykańskim jako bazę wojenną przeciwko demokracji, świadczy o tym, że proces przemiany UNESCO w narzędzie amerykańskiej agresji został ukończony, że UNESCO odrzuca w cyniczny sposób ostatni listek figowy z pretensji do demokracji, pokoju i kultury.

Fala oburzenia i protestów, jaka podniosła się na całym świecie przeciwko tej cynicznej i zbrodniczej akcji UNESCO, świadczy o tym, iż ludzkość nie zapomniała, że reżim frankistowski w Hiszpanii reprezentuje siły najciemniejszego średniowiecza, że jest on tworem, sojusznikiem i kontynuatorem tego faszystowskiego barbarzyństwa, przeciwko któremu Narody Zjednoczone przelewały krew w ostatniej wojnie i które ślubowały zetrzeć z powierzchni ziemi.

Rząd polski z całą szczerością przystąpił do UNESCO sądząc, że organizacja ta będzie realizować swe statutowe cele. Po bezskutecznych próbach niedopuszczenia do łamania statutu UNESCO i jej przemiany w narzędzie agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zawiesił swoją aktywność na terenie tej organizacji, nie chcąc pokrywać ani sankcjonować polityki nie służącej sprawie pokoju i współpracy międzynarodowej. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czuje się jednak zmuszony po ostatnim haniebnym kroku UNESCO do zupełnego zerwania z tą organizacją, która stała się przytułkiem wszystkiego, co jest zaprzeczeniem kultury i nauki, która stała się domeną faszystowskiego barbarzyństwa.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — właśnie dlatego, że powoduje się swym niezmiennym dążeniem obrony i praktycznej realizacji zasad polityki pokoju, polityki najszerszej współpracy międzynarodowej również w dziedzinie kultury, oświaty i nauki — zgłasza swe wystąpienie z UNESCO.

POWSTAŃCIE DO WALKI PRZECIWKO WOJNIE!

Apel działaczy religijnych Korei do chrześcijan całego świata

Potworne zbrodnie Amerykanów w Korei winny być surowo potępione przez wszystkich ludzi dobrej woli

Jak donoszą z Phenianu, w listopadzie odbył się wiec protestacyjny działaczy religijnych Korei północnej i południowej przeciwko barbarzyńskim zbrodniom imperialistów amerykańskich, na którym uchwalono apel do wszystkich chrześcijan i działaczy religijnych wszystkich krajów. Apel ten głosi m. in.:

Drodzy duszpasterze, umiłowani wyznawcy Chrystusa i działacze religijni!

My niżej podpisani, przedstawiciele kół religijnych Korei, duszpasterze, prezbiterzy i wykładowcy religii, wracamy się dziś do Was w imieniu wszystkich uczciwych chrześcijan Korei północnej i południowej z płynącymi ze szczerego serca słowami.

Szlachetne poczucie sprawiedliwości stało się dla nas, konsekwentnych uczniów Chrystusa, bodźcem do poinformowania działaczy religijnych i chrześcijan całej kuli ziemskiej o zbrodniach, popełnianych przez najeźdźców amerykańskich w Korei. Jest to szczególnie konieczne z uwagi na nowe fakty bestialstw, które miały ostatnio miejsce i które widzieliśmy na własne oczy.

Dnia 23 września 1952 r., o godz. 4-tej po południu 6 dwumotorowych bombowców amerykańskich przeprowadziło systematyczne bombardowanie domu starców w prowincji Kanwon, zrzucając nań przeszło 40 bomb. Zginęło przeszło 100 niewinnych ludzi, którzy dzięki opiece rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej spokojnie dożywali swych dni. Następnie 29 września w godzinach porannych 4 bombowce i 8 odrzutowców lotnictwa amerykańskiego dokonało nalotu na sierociniec, położony w podgórskiej miejscowości w prowincji północny Phenian. 43 osoby zginęły, a 17 odniosło rany.

Lotnictwo amerykańskie, które wczoraj zamordowało rodziców tych dzieci, dziś zrzuca na głowy sierot nowe siejące śmierć bomby.

Męki konających, rozszarpane zwłoki, skrwawione strzępy ubrań rozrzuconych na dziedzińcu sierocińca oraz 250 wiernych, którzy zginęli w czasie nabożeństwa w świątyni miasta Sinidżu, mogłyby poruszyć serca nawet faryzeuszów.

Niesposób wyliczyć wszystkich potwornych zbrodni, popełnionych przez wojska amerykańskie w Korei. Każda z tych setek i tysięcy zbrodni winna być surowo potępiona przez uczciwych chrześcijan i ludzi dobrej woli na całym świecie, jako naruszenie świętych przykazań Chrystusa, jako najbardziej haniebne przestępstwo wobec ludzkości.

Obecnie wojska amerykańskie dokonują podobnych zbrodniczych czynów na jeszcze szerszą skalę.

Wszystkim wiadomo, że Amerykanie, gwałcąc brutalnie konwencje międzynarodowe, prowadzą wojnę bakteriologiczną i zrzucają na głowy Koreańczyków śmiercionośne bakterie dżumy, cholery, tyfusu i innych chorób.

Jakież są gwarancje, że potwory imperialistyczne nie użyją przeciwko całej ludzkości broni bakteriologicznej, którą dziś stosują przeciwko narodowi koreańskiemu?

Działalność amerykańskich „obrońców" kultury chrześcijańskiej na tym się nie kończy.

Wojska amerykańskie w Korei stosują broń chemiczną, bomby napalmowe i bomby z gazami trującymi.

Nie jest chrześcijaństwem to, co głoszą i czynią potwory amerykańskie. Wznieśmy do Pana Boga modły, aby ci odstępcy od wiary Chrystusowej nie byli dłużej w stanie imieniem Boga i chrześcijańskimi słowami oszukiwać miłujących Chrystusa ludzi na całym świecie.

Jeżeli nie chcecie, aby od bomb amerykańskich ginęły tysiące ludzi w czasie nabożeństw w świątyniach, jak to się dzieje w Korei, to módlcie się, aby Pan Bóg jak najszybciej ukarał katów amerykańskich.

Jeżeli nie chcecie, aby pachołkowie bankierów amerykańskich przemocą wtrącili Was w piekło niesprawiedliwej wojny, występujcie przeciwko nowej wojnie.

Powstańcie do walki o zapobieżenie nowej wojnie!

Powstańcie jak jeden mąż, przeciwko wojnie, aby psalmy Wasze nie były przerywane salwami karabinów maszynowych lotnictwa amerykańskiego!

Niechaj skończy się wojna w Korei, niechaj opuszczą ziemię koreańską wszystkie obce wojska!

Apel podpisało 63 duchownych z Korei północnej i południowej, między innymi głowa Centralnej Wspólnoty Związku Chrześcijan Korei Północnej Kan Jan Uk i głowa Centralnej Wspólnoty Demokratycznego Związku Chrześcijan w Korei południowej Kim Czan Zun.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Delegacja TPP-R przybyła do Moskwy

MOSKWA. Do Moskwy przybyła delegacja TPP-R z wiceprzewodniczącym ZG TPP-R tow. Matuszewskim na czele. Na Dworcu Białoruskim witali serdecznie członków delegacji — wiceprzewodniczący WOKS W. Jakowlew, działacze kultury radzieckiej oraz przedstawiciele Ambasady Polskiej w Moskwie z ambasadorem W. Lewikowskim na czele.

Adenauer zamierza wysłać zach.-niemieckie oddziały na brudną wojnę w Korei i Vietnamie

BERLIN. Realizując swą zdradziecką politykę wysługiwania się obcym imperialistom, Adenauer prowadzi tajne rozmowy w sprawie udziału wojsk zachodnio-niemieckich w wojnie przeciwko Korei i Vietnamowi. Wynika to z doniesień zachodnio-niemieckiego dziennika „Der Spiegel". Ujawnienie tych faktów wywołało konsternację i zaniepokojenie w bońskich kołach rządowych.

Z ŻYCIA PARTII

Czego oczekujemy od zebrań wyborczych podstawowych organizacji partyjnych

Obecnie wszystkie komitety zakładowe, komitety zespołowe w PGR-ach, podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne w mieście i na wsi wybierają delegatów na powiatowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze, które odbędą się w drugiej połowie grudnia i na początku stycznia 1953 roku.

Wyboru delegatów na konferencje powiatowe dokonują komitety zakładowe, komitety zespołowe i podstawowe organizacje na ogólnych zebraniach w oparciu o instrukcję KC z 1949 roku i z listopada 1952 r. w sprawie wyborów do władz partyjnych. Z kolei delegaci na konferencjach powiatowych dokonują wyborów nowych władz powiatowych.

Najlepszy aktyw partyjny z powiatów i gmin, który będzie pomagał organizacjom partyjnym w przeprowadzaniu zebrań wyborczych powinien być dobrze poinstruowany i zapoznany z instrukcją KC o wyborach do władz partyjnych. Przeważająca większość tego aktywu pomagała już niejednokrotnie podstawowym organizacjom w przeprowadzaniu zebrań wyborczych. Towarzysze ci mają dużo doświadczeń z lat ubiegłych. W bieżącym roku liczba aktywu powiatowego i gminnego poważnie wzrosła, dużo ludzi wyrosło w kampanii wyborczej do Sejmu. Nastąpiła dalsza aktywizacja naszych organizacji partyjnych, dzięki wydatnej pomocy ze strony tego aktywu.

Zebrania wyborcze delegatów na konferencje, które już się odbyły, wykazały lepsze przygotowanie, większe nasycenie konkretną treścią polityczną niż w ub. roku. Obserwujemy też większą aktywność członków i kandydatów partii w dyskusji.

Obserwujemy także większą frekwencję na zebraniach niż w ubiegłym roku. **Niemniej jednak pierwsze zebrania wyborcze, które zostały przeprowadzone w br. w powiecie białostockim, siemiatyckim i w Białymstoku wykazały także szereg braków.** Wynika to z niedostatecznego zrozumienia instrukcji KC o wyborach do władz partyjnych. Wielu towarzyszy nie przestrzega demokracji wewnątrzpartyjnej. Tu i ówdzie powtarzają się błędy, które miały miejsce w ubiegłym roku: Wystawianie nadmiernej ilości kandydatów do głosowania i odwrotnie, niektóre organizacje partyjne wystawiają jednego kandydata do głosowania na zebraniu wyborczym. Jedno i drugie niezgodne jest z instrukcją Komitetu Centralnego.

Komitety powiatowe i aktyw biorący udział w wyborach zbyt mało zwracają uwagi na frekwencję. Zjawisko to wystąpiło w powiecie sokólskim, kolneńskim i w mieście Białymstoku.

Zebrania wyborcze powinny nosić charakter wybitnie roboczy. Członkowie i kandydaci w dyskusji powinni krytycznie zabierać głos, mówić o pracy organizacji partyjnej, o tym jak organizacja partyjna pracowała w kampanii wyborczej, jak poszczególni członkowie i kandydaci partii wykonywali i wykonują powierzone im zadania, jak są wykonywane plany produkcyjne w zakładach pracy, jak członkowie i kandydaci na wsi wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa. Trzeba też śmiało zabierać głos w czasie omawiania wysuniętych kandydatów na delegatów.

Krytyka musi być rzeczowa i zdrowa, musi wzmocnić politycznie i organizacyjnie organizację partyjną.

Wielka odpowiedzialność spoczywa na wszystkich organizacjach partyjnych za właściwy wybór delegatów, którzy będą występować na konferencjach powiatowych jako przedstawiciele poszczególnych organizacji partyjnych z prawem głosu, wypowiadania krytycznych uwag o pracy ich podstawowych organizacji, o pomocy wyższych instancji i więzi tych instancji z podstawową organizacją.

Delegaci, wybrani na konferencje powiatowe, nie kończą swej roli w dniu konferencji. Praca ich musi być stała. Komitety powiatowe powinny też pracować z delegatami w całym okresie swej kadencji.

W ZAKŁADACH PRODUKCYJNYCH trzeba walczyć o terminowe wykonanie planów produkcyjnych. Towarzyszyć temu musi dobra praca grup partyjnych. Organizacje partyjne powinny jeszcze bardziej niż dotychczas wzmacniać więź z bezpartyjnymi, widzieć przodowników pracy i wyróżniających się w produkcji robotników, a dojrzałych politycznie przyjmować na kandydatów partii.

W PGR-ach organizacje partyjne powinny ustawicznie podnosić swój poziom polityczny i ideologiczny, prowadzić głębszą pracę polityczną z bezpartyjnymi robotnikami, bić się o poczucie odpowiedzialności za swą pracę, o poszanowanie mienia państwowego, walczyć z pijaństwem i nieróbstwem panującym wśród wielu jeszcze robotników rolnych, którzy nie odczuwają dostatecznej opieki ze strony oddziałowych organizacji w PGR.

Bardzo ważnym problemem w PGR jest rozbudowa organizacji partyjnych szczególnie w powiatach: Ełk, Olecko i Gołdap.

ORGANIZACJE PARTYJNE w SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH, POM-ach i GOM-ach powinny bić się stale o wzmacnianie polityczne i gospodarcze spółdzielni produkcyjnych. Podstawowa organizacja nie może przejść obojętnie obok istotnych problemów dotyczących jej spółdzielni, takich jak walka o wyrabianie norm pracy, wychodzenie wszystkich członków spółdzielni do pracy, walka o zwiększenie dochodów w spółdzielni, troska o inwentarz, racjonalne wykorzystanie siły pociągowej. Bardzo istotnym problemem w spółdzielniach produkcyjnych jest walka o ich wzrost liczbowy.

Podstawowe organizacje partyjne w tych gromadach, gdzie istnieją spółdzielnie produkcyjne nie mogą pozostawiać na uboczu tych członków i kandydatów partii, którzy jeszcze nie należą do spółdzielni.

Podstawowe organizacje w tych gromadach, w których jeszcze nie ma spółdzielni produkcyjnych powinny nieustannie podnosić poziom pracy polityczno - ideologicznej, wzmacniać dyscyplinę członków i kandydatów partii. Ani jeden członek i kandydat partii na wsi nie może zalegać z obowiązkami wobec państwa.

Wynika stąd, że zebrania wyborcze delegatów na konferencje powiatowe mają doniosłe znaczenie dla wszystkich organizacji partyjnych. Zebrania wyborcze powinny zawierać głęboką analizę dotychczasowej pracy organizacji partyjnej, ocenę wzrostu ideologiczno - politycznego, bojowości, oddania sprawie partii.

Na zebraniach wyborczych nie wolno pominąć tak poważnego zagadnienia, jakim jest uchwała majowa i instrukcja KC, mówiąca o stosunku członka partii do legitymacji partyjnej i ewidencji partyjnej. Należy też podkreślić, że rola delegata jest bardzo poważna, wobec tego delegatem na konferencje powiatowe winien być wybrany najbardziej zasłużony w pracy społeczno-politycznej członek partii.

Wtedy dopiero zebrania wyborcze jeszcze bardziej ożywią prace wszystkich członków i kandydatów partii.

MIKOŁAJ KIRYLUK
z-ca kierownika wydziału organizacyjnego KW PZPR

Wykonanie wyroku na Slansky'm i jego zbrodniczej szajce

PRAGA. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat Ministerstwa Sprawiedliwości, stwierdzający, że dnia 3 bm. wykonany został wyrok na przywódcach antypaństwowego ośrodka spiskowego, skazanych na karę śmierci. Straceni zostali: Rudolf Slansky, Bedrich Geminder, Ludwik Frejka, Józef Frank, Vladimir Clementis, Bedrich Reicin, Karol Svab, Rudolf Margolius, Otto Fischl, Otto Sling i Andre Simone.

Macki imperialistycznego polipa

ŚWIAT i ludzie

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej"
Nr 48
6 XII - 1952

Pokój... pokój... pokój...

(Fragmenty z przemówień wygłoszonych w okresie Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie)

Ludzkość w olbrzymiej swej masie rozumie i odczuwa potworną groźbę szaleństwa, w które znów usiłują wepchnąć narody niepoczytalni, chciwi i zdziczali moralnie podżegacze wojenni.

Unieszkodliwić to szaleństwo zwyrodnialców imperialistycznych jest obowiązkiem społecznym i moralnym każdego uczciwego człowieka. Ruch obrońców pokoju — to nowa, potężna siła, która wywierać będzie coraz donioślejszy wpływ na stosunki międzynarodowe. Siłą tego ruchu jest rosnąca świadomość i czujność mas ludowych. Siłą obrońców pokoju jest to, że ich idea odźwierciedla prawdę i czystość moralną, że zgodna jest z wysiłkami rozwojowymi ludzkości, że odpowiada postępowemu biegowi dziejów społecznych. Zakusy podżegaczy wojennych usiłują bieg ten zawrócić wstecz, a ich obłudna i oszukańcza propaganda musi nieuniknienie ujawniać swe fałszywe oblicze w zetknięciu z nieotwartą wymową ich działań.

BOLESŁAW BIERUT

*

Cóż jest bardziej zmiennego niż waga ołowiu.
Inna w giserni i w fabryce broni —
Inaczej waży ołów, co pokój wystowi,
Ołów w pocisku wroga, mierzący do skroni,
I ten, co w słusznej walce przed wrogiem uchroni.
Tak samo z wagą słowa. Też sprawiedliwa.
Nie wierzę w czarodziejską moc, ani w alchemię
Słów, które są jak tafla lustra połyskliwa,
Gdzie słoneczne odbicie niespokojnie drzemie.
Ale wiem — kiedy wcale się kryje za słowem,
Słowo się w stosy milionwoltowe
Rozżarza coraz goręcej.
A wtedy martwy ołów, niby słońce, wokół
Żywe rozsyła promienie
I z czcionek się wydziera milionów pragnieniem
Słowo jak pocisk:
Pokój.

Seweryn Pollak

*

Zbadaliśmy różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawisłą dziś nad nami groźbę wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmiemy podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych. Przyjęcie tej zasady ma wartość jedynie wtedy, jeżeli wynika z głębokiego przestudiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zresztą całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.

Można by również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przypuścić, że tak jest — a jest to fałszywe, znaczy równocześnie wypowiedzieć się za tezą o nieuchronności wojny.

Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podżegaczami wojennymi — powinniśmy ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

FRYDERYK JOLIOT-CURIE

*

Dziesięciu przyjaciół zginęło na wojnie
Dziesięć kobiet zginęło na wojnie
Dziesięcioro dzieci zginęło na wojnie
Stu przyjaciół zginęło na wojnie
Sto kobiet zginęło na wojnie
Sto dzieci zginęło na wojnie
I tysiąc przyjaciół i tysiąc kobiet i tysiąc dzieci
Umiemy dobrze liczyć umarłych
Na tysiące i na miliony
Umiemy liczyć lecz wszystko przemija szybko
Między jedną wojną a drugą wszystko się zaciera
Ale niechże choć jeden zmarły nagle powstanie
W obliczu naszej pamięci
A będziemy żyli przeciw śmierci
Bili się przeciw wojnie
Walczyli o życie.

Paul Eluard
Przekład: Witold Wirpsza

(Wiersz napisany podczas Kongresu we Wrocławiu)

*

Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Ciąży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, białe i czarne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur i za te, które błąkają się wśród gruzów Korei. Na nas ciąży odpowiedzialność za wszystkich zakochanych, za wszystkie księgi na świecie, za wszystkie miasta, za wszystkie ogrody.

Strwożeni ludzie pytają: Czyżby znowu wojna? Czy można żyć w takim niepokoju? Czy można wychowywać dzieci, zadając sobie jednocześnie pytanie kiedy spadnie na nie bomba? Czy można myśleć, tworzyć, posuwać naprzód ludzką kulturę, gdy zawisło nad nią widmo wojny?

Czyż dopuścimy do nowej wojny, czy nie potrafimy poskromić tych, którzy ją przygotowują, którzy nie tylko hodują bakcyle, mogące stoczyć żywe ciało narodu, ale którzy także przygotowują zamach na dusze narodów, usiłując zatruć sumienie milionów, wpoić im ideologię wyższości jednego narodu nad innym, nienawiści do innych narodów i pragnienie masowego mordu?

ILJA ERENBURG

*

Przyjaciele, my poznaliśmy cierpienie,
Zmarszczki mamy pod oczami,
Ale nie kłamiemy myśląc,
Że nadal jesteśmy młodzi.
No-Ran i Ma-Dżon, wszystkie nieszczęścia
Teraz już poza nami.
Wspinamy się na górę
Porosłą trawą diandi.
Jakież wokół przestrzenie,
Jaką widzimy dal.
Wszystko jest nasze: pola i góry,
Wioski i cały kraj.

Min Bek-Huk
Przekład: Andrzej Jasiński

Ilja Erenburg — pisarz pokoju

„Jako pisarz pragnąłbym mówić o literaturze, o czarach słowa, o poetach i amatorach książek. Ale mówić będę o czym innym — o tej zmorze, która jak czarna chmura zawisła nad światem. Będę o tym mówił, gdyż nowi barbarzyńcy zagrażają dziś wszystkiemu, co mi jest drogie: pożółkłym inkabułom w księgozbiorach Europy i dziecięciu, które otwiera po raz pierwszy elementarz, Puszkinowi i Ronsardowi, Luwrowi i Uffiziom, drzewu, którym zachwyca się poeta i samemu poecie, ogrodom i miastom, które zrodziła cała nasza piękna, stara kultura".

Tymi słowami rozpoczął swe piękne przemówienie na Paryskim Kongresie Obrońców Pokoju, znakomity pisarz radziecki — Ilja Erenburg. Nie pierwszy i nie jedyny raz przemawiał Erenburg w obronie pokoju, za pokojową i twórczą pracą i budowaniem lepszej, szczęśliwej przyszłości, przeciwko wojnie, zbrodniom i okrucieństwu.

„Dla narodów wojna to łzy i krew, to wdowy i bezdomni, to rozbite gniazdo, to stracona młodość i zbeszczeszczona starość, to pustynia tam, gdzie żyła, rosła i kwitła Europa. Ale dla drapieżców amerykańskich wojna to co innego — to zamówienia, dostawy, bilanse, dywidendy. Umieją oni przetwarzać krew w złoto i przeliczać cyfry zabitych na cyfry zysków." — Tę prawdę zawsze głosił i głosi Ilja Erenburg całemu światu, a jego proste słowa docierają do wszystkich prostych ludzi na całym świecie.

W sześćdziesiątą rocznicę urodzin ludzie radzieccy złożyli swemu pisarzowi serdeczne gratulacje. Dostał Erenburg również wiele listów z życzeniami od wielu czytelników swych dzieł i wielbicieli z całego świata. Przesyłali mu w listach gorące pozdrowienia i słowa podziwu dla jego wspaniałej twórczości. Listy te są dla pisarza wielką radością. Dowiaduje się z nich, jak wielu ludzi myśli tak samo jak on, jak wielu pragnie tego samego, co on życzy ludzkości i o co walczy każdym swym słowem, każdą swoją książką. O szczęście człowieka. Erenburg jest niestrudzonym poszukiwaczem. Nie może się pogodzić z faktem, że część świata ogarnął mrok. Mrok ten przytłacza wielkiego humanistę, ale nie łamie go. We wszystkich utworach Erenburga rozbrzmiewa najpotężniej nuta gniewu i nienawiści, jaką żywi pisarz do zbrodni, do katów życia.

Ale rozbrzmiewa również zwycięsko wiara w człowieka, w jego szlachetność i siłę, zdolną pokonać wszystko co podłe, nieludzkie i zbrodnicze.

Przypomnijmy sobie „Upadek Paryża". Z kartek tej jakże wspaniałej i demaskatorskiej książki ileż gorących uczuć bije dla bohaterów walczącej Francji, Francji, którą pisarz tak ukochał. Ale jednocześnie, ile nienawiści włożył Erenburg w odtworzeniu faszystów francuskich, którzy zdradzili swój piękny i wspaniały kraj i naród i otworzyli hitlerowskim hordom bramy Paryża. Realizm w powieści Erenburga wznosi się na najwyższy poziom.

Tak samo w swej głośnej powieści „Burza" dał Erenburg wyraz swej wiary w człowieka, swemu umiłowaniu wolności, tego wszystkiego co czyni życie człowieka piękniejszym i radośniejszym. A przede wszystkim jest w „Burzy" gorąca miłość do radzieckiej ojczyzny, do radzieckich ludzi i niezłomna wiara, że ludzie ci zwyciężą i przyniosą wolność ujarzmionym narodom.

Na Warszawskim Kongresie Obrońców Pokoju mówił Ilja Erenburg:

— „Wierzę w rozum, wierzę w uczonego, który poświęca wszystkie swe siły, by ratować ludzi od najcięższych chorób. Wierzę w poetę, który płomieniem swego ducha rozświetla noce kopaczy i murarzy. Wierzę w ziarno leżące w dłoni ogrodnika i w serce matki, która wie, co to znaczy dać życie i obronić życie. Ludzie, którzy planują nową wojnę, zrobili wszystko, żeby przeszkodzić naszym obradom. Nie pozwolimy, by zaczęła się wojna. Odwrócimy wyloty dział od piersi człowieka".

Niestrudzonym bojownikiem jest Ilja Erenburg, szczerą uczciwą i piękną jest droga po której kroczy.

— „Jesteście inżynierami dusz ludzkich" — powiedział do pisarzy Józef Stalin. Jakże dobrze zrozumiał te słowa Erenburg, jakże właściwie zastosował je w swojej pracy. Jego twórczość i działalność jest tego najlepszym dowodem. Uczy i wychowuje. Pomaga żyć i walczyć.

Zbigniew Fąfrowicz

Henryk Wieniawski
wielki polski skrzypek i kompozytor

Wybitni młodzi skrzypkowie świata zjechali się w tych dniach do Poznania, aby wziąć udział w wielkiej imprezie muzycznej, w II Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego. Konkurs ten został zorganizowany m. in. celem uczczenia pamięci jednego z najwybitniejszych w historii muzyki światowej skrzypka i zarazem wybitnego kompozytora.

Henryk Wieniawski, który rozsławił imię Polski na całym świecie, należał do największych artystów drugiej połowy XIX wieku. Był jednym z tych geniuszów, których natura obdarzyła wyjątkowym talentem. Nie mogąc kształcić się w kraju, gdzie po upadku Powstania Listopadowego w czasach carskiego terroru nie było ani jednej wyższej uczelni, wyjeżdża za granicę. Jako 12-letni chłopiec kończy w 1847 roku z odznaczeniem Konserwatorium Paryskie. I od tej chwili na estradach niemal całego świata rozpoczyna się nieprzerwane pasmo jego triumfalnych koncertów. Pierwszy samodzielny koncert dał Wieniawski w roku 1848 w Petersburgu, zdobywając z miejsca swą wirtuozerią i subtelnością tonu uznanie najwybitniejszych artystów rosyjskich.

Wielka karjera artystyczna Wieniawskiego nierozerwalnie związana jest z Petersburgiem, gdzie w latach 1860 — 1871 był profesorem Konserwatorium Petersburskiego i gdzie zasłynął jako wspaniały solista. Szczególnie serdeczne więzy łączyły Wieniawskiego z wielkim kompozytorem i pianistą rosyjskim Antonim Rubinsteinem. Razem odbyli trzyletnie tournée koncertowe po Stanach Zjednoczonych, zachwycając tysiące słuchaczy swą grą.

Podróż do Stanów Zjednoczonych odsłoniła przed Wieniawskim i Rubinsteinem tragiczne położenie artystów w krajach kapitalistycznych. Impresario podsunął wielkim muzykom umowę, która zmuszała ich do kilku koncertów dziennie, a wynagrodzenie niezmiernie niskie nie równoważyło w żadnym stopniu okropnych warunków w jakich pracowali.

Wieniawski wrócił z podróży po Stanach Zjednoczonych schorowany i złamany. Nic dziwnego. „Nie ma tu miejsca na sztukę — pisał w swym pamiętniku Antoni Rubinstein — jest tu tylko czysta praca fabryczna. Stajesz się jakimś automatycznym instrumentem, artysta traci tu swą godność, ginie".

Po powrocie do Europy ostatnie lata życia spędza Henryk Wieniawski w Moskwie, gdzie w 1860 roku, w wieku 45 lat umiera. Zwłoki jego zostały przewiezione do Warszawy i złożone na cmentarzu powązkowskim.

Co zadecydowało o wielkości Wieniawskiego? Wspomnienia i recenzje z owych czasów podkreślają głębokie udu chowienie jego gry, silny, pełen ciepła i wyrazu dźwięk jaki umiał wydobyć ze skrzypiec oraz doskonałą technikę. Powszechnie przyrównywano go do Paganiniego, który stał się symbolem najwyższej wirtuozerii i najwyższego artyzmu skrzypcowego, nazywano go również „Lisztem skrzypiec". Wieniawski posiadał ponadto wielki dar improwizacji, sztuki dziś wygasłej, która jednak w XIX wieku wprawiała w zachwyt słuchaczy sal koncertowych.

Repertuar Wieniawskiego obejmował niemal wszystkie wielkie utwory skrzypcowe. Zasłynął on szczególnie jako znakomity wykonawca Koncertu Skrzypcowego Beethovena, tzw. Koncertu Królewskiego. Często również wykonywał Wieniawski własne utwory — był bowiem nie tylko genialnym wykonawcą, lecz także wielkim kompozytorem. Jego dwa koncerty skrzypcowe z towarzyszeniem orkiestry, Scherzo-tarantella, Legenda oraz liczne mazurki i polonezy rozsławiły muzykę polską w całym świecie i weszły na stałe do żelaznego międzynarodowego repertuaru muzycznego.

Rola Wieniawskiego w historii muzyki polskiej jest szczególna. Był on pierwszym — na miarę światową — wielkim kompozytorem polskim, piszącym na skrzypce.

Najsłynniejszym i najbardziej znanym utworem Wieniawskiego jest Drugi Koncert, jeden z najbardziej melodyjnych utworów światowej literatury skrzypcowej. Wyraźnie występuje w nim, podobnie zresztą jak w olbrzymiej większości utworów Wieniawskiego, głęboko narodowy charakter jego twórczości. Utwory Wieniawskiego polskie są nie tylko z nazwy i formy (mazurki, polonezy, oberki), ale i w treści, oparte są bowiem na motywach twórczości ludowej, dominują w nich wyraźnie melodie polskich tańców ludowych.

Narodowy charakter utworów Wieniawskiego, umiłowanie motywów ludowych, jest obok znakomitej znajomości instrumentu, najbardziej charakterystyczną cechą jego twórczości i sprawia, że jego muzyka jest nam bliska, jego utwory bardzo cenione i popularne.

A.R.

Barburka Czarnej Hańczy

Referentka pracy i płac długo trzymała żółtą „kartę urobku" To był niespotykany rekord. Poli nie chciało się wierzyć, żeby jeden człowiek potrafił wykonać aż 280 proc. normy. 120, 150, takie cyfry oglądała prawie stale, ale tyle...

— Trzeba jeszcze raz sprawdzić — powiedziała do technika normowania Suwalskich Kamieniołomów — Bohatyrowicza.

— Sprawdzę — i żółta kartka powtórnie wyfrunęła z kartoteki.

Nazwisko: RUSZEWSKI.
Imię: JÓZEF
Zawód: brygadzista polowy
Proc. wykonania normy: 280.

Tak, pamiętała go dobrze, gdy po raz pierwszy zgłosił się do pracy. Kamieniołomy nabierały dopiero rozmachu. Z dwóch pożyczonych biurek i zimnego pokoju rozrastały się w olbrzymie przedsiębiorstwo Projektowano, przewidywano i najważniejsze — szukano robotników. Ruszewski był jednym z pierwszych. Na jego nędznych i zawalonych głazami hektarach rozpoczęto prace odkrywkowe, wydobywano granit.

— Dla was skarby, — powiedział wtedy — a dla mnie były one przekleństwem.

Żaden pług nie mógł przeorać tej kamienistej ziemi. Nieużytek, który omijały nawet wsiowe kozy. Smutna pozostałość po wodach rzeki o tak romantycznej nazwie — Czarna Hańcza. Ale nie romantyzm był udziałem Józefa Ruszewskiego; przed wojną — jak mówili o nim sąsiedzi — razem z ojcem i dwoma braćmi miał jedną parę butów. Głodował, nie dojadał, bezskutecznie szukał pracy — dzisiejszy brygadier Józef Ruszewski.

*

Traktory już wczesnym rankiem ostrym warkotem rozgrzewanych motorów pobudziły ludzi. Huk silników, jak sygnałowa trąbka obwieszczał rozpoczęcie radosnego dnia: 4 grudzień — dzień górników — tradycyjna „Barburka". Za chwilę z przytulonych do śniegu domków oderywać się zaczęły pierwsze sylwetki. Wsiąkały na chwilę w ciemność, by znów — już w gromadzie, sadowić się na przestronnych przyczepach. Zimno? Może i było, ale nie dim, skoro tu i tam ciszę bledniejącej nocy przerywały wesołe głosy, okrzyki, a nawet śpiewy.

18 km jazdy do Suwałk minęło prędzej, niż zdążyły to spostrzec nawet największe śpiochy. Traktory z fantazją zajechały pod szary dom na ul. Kościuszki, siedzibę dyrekcji i przeszło setka robotników za chwilę napełniła gwarem wszystkie pokoje.

Ale chociaż święto rozpoczęło się, tak jak chce kalendarz, punktualnie w nocy o 12-tej, uroczystości w Suwałkach z pietyzmem celebrowane przez „kamiennych górników" czekać musiały na zgromadzenie wszystkich.

Tych wszystkich zaledwie pomieścić mogła duża i piękna sala zespołu „Suwalszczyzna". Nie wyobrażajcie sobie, że był to w czarne bluzy ze złotymi guzikami i kitami na czapkach ubrany tłum. Tak co prawda wyglądają śląscy górnicy, ale nasi, suwalscy, chociaż bez tradycyjnych mundurów, pracą i zapałem, górniczym honorem i wysokimi normami — dorównują tamtym. A ubiór? Za rok będziemy mieli.

Taki był sens powitalnych słów dyrektora tej kopalni cennych kamieni. Sens zadokumentowany wymową cyfr. Na drogach całej Polski znaleźć można wynik ponadplanowo wydobytego tłucznia. Jest tam i podwyższona norma — 280 proc. Ruszewskiego, jest i 125 proc. Dembowskiej, są wysiłki całej załogi. Plan roczny wykonano na 34 dni przed terminem. Górnicy prześcignęli czas!

— Nie było tu kiedyś zakładów pracy, fabryk. W Suwałkach liczyć mogłam tylko na posługi za 5 zł miesięcznie — to przypomnienie sanacyjnych stosunków, czasów, gdy przemawiająca z trybuny Jaskółowska dzieci swe oddawała na „przechowanie" kościelnej babce, płacąc za „opiekę" 20 gr, daje dobitny obraz życia Suwalszczyzny. Teraz Ruszewski zarabia ok. 1000 zł, teraz Jaskółowska wnuki swe posyła do przedszkola, teraz wszyscy zebrani mogą pracować, uczyć się na kursach technicznych, awansować i śmiało patrzeć w przyszłość.

Ale teraźniejszość uśmiecha się do nich też pięknymi barwami życia. Oto na scenę wpadły pary tanecznic z Liceum Gospodniego. Furkot czerwonych spódnic, znany i bliski taniec ludowy, oczarowuje górników. Długo, bardzo długo biją spracowane ręce głośne brawa.

Przodownica pracy Kamieniołomów Suwalskich — Dembowska

— Jeszcze raz — woła sala.

I znów migają po scenie pary, by za chwilę ustąpić miejsca wojskowemu kwartetowi. Piosenki o radzieckich przyjaciołach, o nowych domach Warszawy poświęcone są im: Tesarkowi, który wykonał 250 proc. normy, Czerniakowi z jego 218 proc., Annie Bortkiewicz za cyfrę 124 proc — im wszystkim dziś tak radośnie obchodzącym swe święto.

— Za ofiarną pracę, za Wasze wysiłki, najlepsi otrzymają nagrody i dyplomy — mówi przedstawiciel związków zawodowych.

Ci najlepsi, a jest ich naprawdę dużo, z podium spoglądają teraz na salę, dziękują za brawa. Dumni są z zaszczytnego wyróżnienia. Krótki, mocny uścisk dłoni związkowego delegata i Walendu kiewicz, Szadkowski, Warunkiewicz, Kiesielewski, Ławluk — cała grupa przodowników otrzymuje pieniężne nagrody i dyplomy pochwalne

Przodownicy pracy ustępują potem miejsca przodownikom śpiewu. Głos ma: — czysty, donośny i piękny — chór „Suwalszczyzna". Tych piosenek, takich jak suwalska ziemia, jak zakopane w śniegu chaty, piosenek podobnych melodią do rozwlekłej doliny Czarnej Hańczy, nie można słuchać bez zachwytu. To już nie brawa, ale burza oklasków żegna ostatni numer programu.

W czasie wspólnego obiadu brać górnicza dzieli się doznanymi wrażeniami, wszyscy ulegli atmosferze święta, wszystkim podobały się występy.

*

O tym dniu długo pamiętać będą suwalscy górnicy. Ich święto było takie jak i praca: radosna — twórczym wysiłkiem, szczęśliwa — nowymi zdobyczami.

Zbigniew Nowacki

Konkurs

„Gazety Białostockiej" i „Domu Książki" pn. „Książka radziecka — nasz przyjaciel"

Warunki KONKURSU: w każdym dodatku „Świat Ludzie" ukazującym się w okresie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, zamieszczamy trzy rysunki obrazujące trzy najbardziej charakterystyczne momenty ze znanej książki jednego z pisarzy radzieckich. Dzisiaj ukazują się już ostatnie rysunki. Zadaniem czytelników jest odgadnięcie jaką książkę one przedstawiają.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto prześle wypełniony kupon konkursowy z rozwiązaniem na adres redakcji.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 13 bm.

Na szczęśliwych czytelników czekają liczne i cenne nagrody książkowe na sumę 2000 zł.

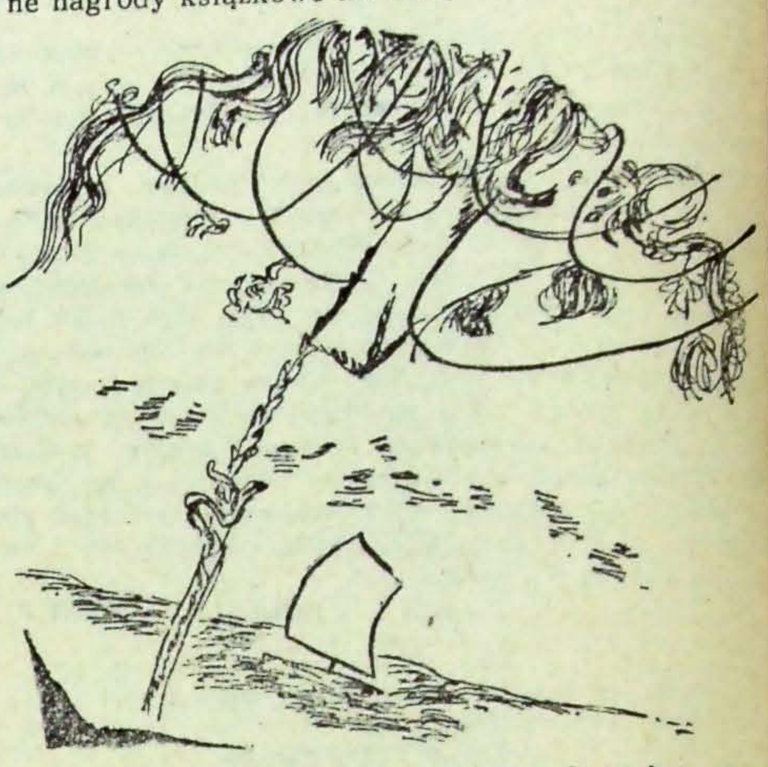

...A oto malarz nabrał cienkim pędzlem białej farby i w samym środku obrazu na lakierowanym błękicie dopiero co namalowanego morza postawił maleńki, wypukły przecinek.
— Żagiel — westchnęła Motia zachwycona...

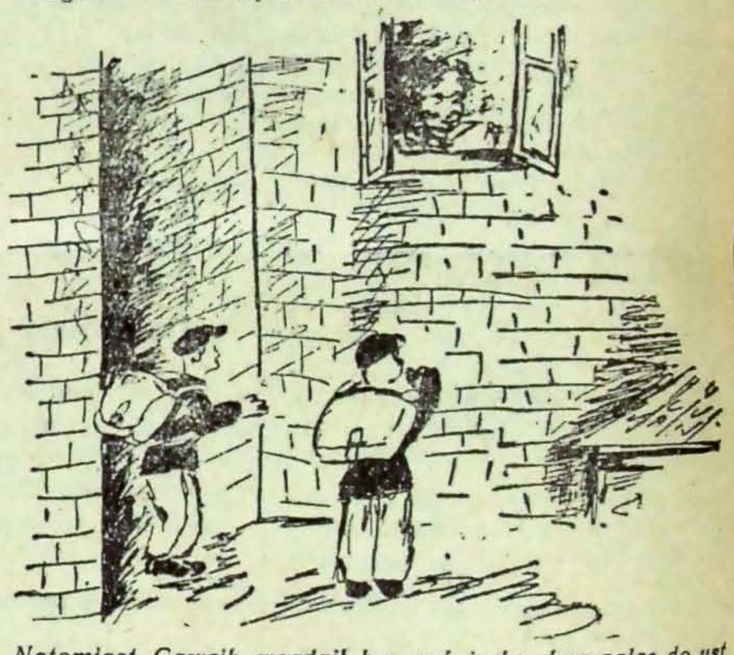

...Natomiast Gawrik wsadził bez pośpiechu dwa palce do ust i gwizdnął. Gdzieś w górze stuknęła okiennica i rozległ się głos:
— Zaraz!...

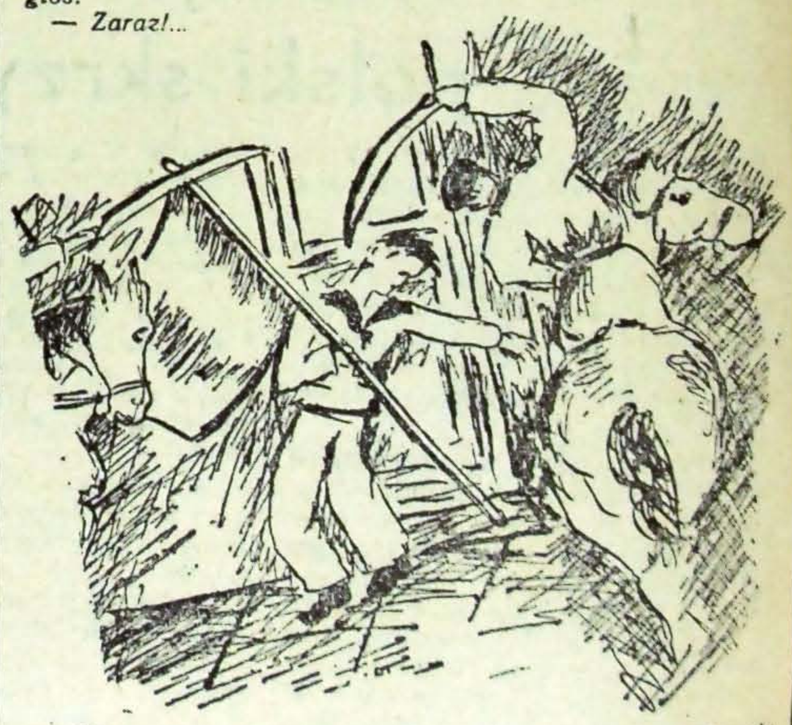

...Ale w tej samej chwili — ostro i jednocześnie — błysnęły dwie szable. Upadł przyciskając w dalszym ciągu sztandar do odsłoniętej, włochatej piersi z granatowym tatuażem.

KUPON KONKURSOWY
„Książka radziecka – nasz przyjaciel"

Nazwisko .....

Imię .....

Adres .....

Autor i tytuł książki .....

.....

Jak metoda prof. Fiłatowa przywróciła mi wzrok

Leczenie tkankowe — metoda wynaleziona przez członka Akademii Nauk ZSRR, prof. Fiłatowa — od lat szeroko stosowane w Związku Radzieckim, jest wspaniałym osiągnięciem nauki radzieckiej. Nauka polska stara się coraz szerzej korzystać z doświadczeń tego wielkiego uczonego. W ciągu swych długoletnich badań i doświadczeń prof. Fiłatow stwierdził, że każda tkanka, jeżeli znajduje się w złych warunkach, wytwarza pewne niesweiste ciała chemiczne, które podtrzymują jej życie i wpływają dodatnio na odnowę i wzrost tkanki. Prowadząc liczne doświadczenia nad konserwacją (przeważnie pod wpływem niskiej temperatury) różnego rodzaju tkanek, udało się prof. Fiłatowowi zakonserwować gałkę oczną zmarłego. Doświadczenie to nadało właściwy kierunek prowadzonym bezskutecznie od przeszło 100 lat próbom przeszczepiania rogówki. Dzięki metodzie prof. Fiłatowa i opracowanemu przezeń sposobowi operacji, tysiące niewidomych odzyskuje wzrok, gdyż przeniesiona na miejsce mętnego bielma zdrowa rogówka przywraca oku jego normalne funkcjonowanie.

Transplantacja tkanek przyniosła okulistyce nową, wspaniałą broń przy leczeniu zmętnień rogówki, rozmaitych zapaleń i zwyrodnień oka oraz przy pracach nad poprawą czynności zdrowego oka. Leczenie tkankowe sposobem Fiłatowa otworzyło również ogromne perspektywy innym gałęziom wiedzy medycznej, gdyż stosuje się je z doskonałymi wynikami przy wielu schorzeniach, jak np. w przypadkach przewlekłych ran i owrzodzeń (przeszczepianie płatów skóry) czy przy astmie (przeszczepienie tkanki owodni).

Z MROKU NOCY DO ŚWIATŁA DNIA

W bieżącym roku minęło 10 lat od chwili, kiedy wybuch zbiornika z benzyną pozbawił mnie wzroku. Poranione oczy pokryło matowe, mleczne bielmo. Na długie lata świat utracił dla mnie swój obraz i barwę. Chore oczy reagowały jedynie na światło. Będąc czterdziestoletnim w pełni sił mężczyzną, nie mogłem nawet marzyć o swej dawnej pracy księgowego. Utrata wzroku przekreśliła wszystkie moje dotychczasowe plany.

Lekarze nie szczędzili swej wiedzy i sił, aby mnie uleczyć. Próbowano wszelkich sposobów i metod, żadna jednak nie przynosiła pożądanych rezultatów. I oto po tylu latach, w chwili kiedy myśl o odzyskaniu wzroku wydawała mi się już nierealną mrzonką, w jednym za szpitali warszawskich padła krótka decyzja: „Zastosujemy operację przeszczepienia rogówki".

Ze zrozumiałą ciekawością chłonąłem wszelkie wiadomości, dotyczące metody transplantacji tkanek, opracowanej przez wybitnego uczonego radzieckiego, prof. Władimira Fiłatowa. Dobre rezultaty stosowania tej metody i nadzieja, że i mnie ona wyleczy, skracały mi okres oczekiwania. 23 kwietnia bieżącego roku nadszedł wreszcie dzień operacji, dzień, który miał zadecydować o moim dalszym życiu.

Długotrwała ciemność towarzyszyła wstępnym zabiegom, czułem tylko działanie znieczulających zastrzyków i niezrozumiałych dla mnie czynności operatorów. I oto nagle zamiast codziennej, gęstej mgły — wdarły się do mej źrenicy jasne promienie światła, zamiast zamazanych cieni ujrzałem lśniące narzędzie chirurgiczne, później rękę chirurga i białe postacie lekarzy. Z prawego oka znikło mroczne bielmo, zastąpiła je zdrowa, przezroczysta rogówka.

Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu wróciłem do Łomży — już nie przygarbiony kaleka, prowadzony przez żonę czy syna, ale zdrowy i pełny sił mężczyzna. Po 10 latach ciemności zobaczyłem znowu znajome uliczki rodzinnego miasta, swój domek i ogródek, a przede wszystkim radosną buzię ukochanego wnuczka, którego postać dotychczas rysowała mi tylko wyobraźnia. Wielki uczony radziecki, prof. Fiłatow, przez wynalezienie metody przeszczepiania rogówki, wyrwał mnie z wiecznego mroku, umożliwił mi powrót do normalnego życia.

Dziś, po kilku zaledwie miesiącach od dnia operacji, przestałem być ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. Z niecierpliwością oczekuję teraz na operację drugiego oka. Po ostatecznym powrocie ze szpitala z zapałem zabiorę się do pracy, o której na próżno marzyłem w ciągu jakże długich lat kalectwa.

Dzięki pomocy Kraju Rad, dzięki wspaniałym osiągnięciom nauki radzieckiej, która nie kryje swych zdobyczy, ale w imię szlachetnych humanitarnych idei dzieli się swym dorobkiem z innymi narodami, to i wielu innych odzyskało zdrowie i wzrok, stało się pełnowartościowymi obywatelami.

EDWARD BURZYŃSKI

Szlakiem świetlicowego raidu

Taka powinna być

Do niedawna jeszcze młodzież Michałowa, w pow. białostockim wolne wieczory spędzała bezużytecznie. Świetlica gminna nie mogła młodzieży przyciągnąć, bo jej urządzenie i formy pracy były nieodpowiednie.

Dopiero w ostatnim miesiącu wypracowano nowy styl świetlicowej pracy i bliżej zastanowiono się nad środkami uatrakcyjnienia pobytu w świetlicy.

Ten jakby przełom, w pierwszym rzędzie polegał na stworzeniu odpowiedniej atmosfery. Jak ją uzyskano? Każdy, kto wchodzi do świetlicy czuje, że kolektyw świetlicowy właśnie nim się interesuje, że wciągnąć go chce do gier i zabaw, że proponuje mu przeczytanie ciekawej książki, albo podsuwa czasopismo.

Naturalnie jest to możliwe tylko wówczas, gdy świetlica postara się o własną bibliotekę i gdy zaprenumeruje gazety. Potrzebna jest tu także odpowiednia ilość gier i urządzeń świetlicowych. Tym wszystkim dysponują dziś michałowianie.

Tak prowadzona praca coraz bardziej rozszerza kolektyw świetlicowy, dzieli go na specjalistyczne zespoły. W Michałowie jeden z takich zespołów zajął się redagowaniem gazetki ściennej, inny dekoracją ścian. W przyszłości na pewno powstanie jeszcze zespół dyskusyjny i kółko artystyczne.

Ale nie tylko młodzież korzystać powinna ze świetlicy. Starsi także znajdą w niej miłe spędzenie długich wieczorów. Trzeba ich tylko o tym przekonać! Michałowianie właśnie do tego przystępują.

M. Cabaj
Michałowo

Kącik filatelistyczny

W związku z 60-leciem urodzin premiera Rakosi, poczta węgierska wydała trzy znaczki z jego podobizną:

1. Portret koloru brązowego o nominale jednego forinta,

2. „Premier wśród chłopów" w kolorze wiśniowym o nominale 60 fillerów,

3. „Premier wśród robotników" w kolorze niebieskim o nominale dwóch forintów.

H.Cz.

Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka

Naród wielkich ludzi

Nie ma chyba na świecie narodu, którego dzieje tak obfitowałyby w wybitne wydarzenia, byłyby tak pouczająco interesujące, jak dzieje narodu rosyjskiego.

Historia Rosji pełna jest świetnych przykładów heroicznej walki uciśnionych mas przeciwko wyzyskiwaczom.

Spośród Rosjan wyłoniła się wspaniała plejada postępowych myślicieli: Radiszczew, dekabryści, Hercen, Czernyszewski, Dobrolubow. Po nich przyszli proletariaccy rewolucjoniści z wielkim Leninem na czele.

Nie ma takiej gałęzi nauki, w której nie zasłynęli by Rosjanie. Cały świat z najwyższym szacunkiem wymawia nazwiska uczonych: Łomonosowa, Połzunowa, Łobaczewskiego, Ładygina i Jabłoczkowa, Popowa, Żukowskiego, Ciołkowskiego, Mendelejewa, Sieczenowa, Miecznikowa, Pawłowa, Pirogowa, Timiriaziewa, Możajskiego, Miczurina. Poeci, pisarze, malarze, kompozytorzy: Puszkin, Tołstoj, Lermontow, Gogol, Turgieniew, Saltykow-Szczedrin, Czechow, Gorki, Riepin, Surikow, Glinka, Czajkowski, Borodin, Musorgski wzbogacili światową kulturę swymi genialnymi utworami.

Największym osiągnięciem narodu rosyjskiego, któremu podobnego nie było i nie ma na świecie, jest to, że dał ludzkości przodującą naukę, leninizm. Wielki Włodzimierz Iljicz Lenin, koryfeusz przodującej myśli naukowej, organizator i kierownik nowego typu — Partii Komunistycznej, twórca pierwszego na świecie państwa socjalistycznego jest synem narodu rosyjskiego.

Rosyjska klasa robotnicza uzbrojona w przodującą, rewolucyjną naukę, pod kierownictwem partii komunistycznej, przy poparciu innych narodów Rosji dokonała Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i zbudowała na jednej szóstej kuli ziemskiej socjalizm.

W okresie ciężkich prób podczas Wielkiej Wojny Narodowej w latach 1941 — 1945 wespół z innymi narodami, zagrzewany przez partię Lenina — Stalina, wielki naród rosyjski rozgromił tyranię niemiecką i japońską, ocalił narody Europy i Azji przed groźbą niewoli faszystowskiej.

Wielki naród rosyjski szczyci się tym, że na czele jego rewolucyjnej walki o promienną przyszłość obok wielkiego Lenina stanął towarzysz Stalin, wierny uczeń i współbojownik Lenina. Naród rosyjski szczyci się tym, że jego walką o zbudowanie komunizmu kieruje towarzysz Stalin — wielki wódz mas pracujących całego świata.

RFSRR jest największą ze wszystkich republik związkowych. Sponad 22 milionów kilometrów kwadratowych stanowiących ogólną powierzchnię ZSRR, zajmuje ona około 17 milionów km. kw.

RFSRR ciągnie się od brzegów Bałtyku po wyspy Kurylskie na Oceanie Spokojnym i od Północnego Oceanu Lodowatego po Morze Czarne zajmując olbrzymie przestrzenie na dwu kontynentach — w Europie i w Azji. Brzegi jej obmywa 12 mórz.

Niezliczone i różnorodne są bogactwa naturalne RFSRR. We wnętrzu jej ziemi znajdują się ogromne zapasy węgla, ropy naftowej, paliw gazowych, torfu, rudy żelaznej, miedzi, złota, platyny, niklu, cynku, ołowiu, bauksytu, soli potasowych i wiele innych bogactw.

W Rosji przedrewolucyjnej nie było przemysłu traktorowego ani samochodowego. Władza radziecka stworzyła te gałęzie produkcji. Z początkiem Wielkiej Wojny Narodowej gospodarka narodowa Federacji Rosyjskiej posiadała już 502 tysiące mochodów, 345 tysięcy traktorów i 111 tysięcy kombajnów.

Wroku 1940 były w RFSRR dwie fabryki traktorów — stalingradzka i czelabińska. W czasie wojny rozpoczęły produkcję jeszcze dwie fabryki — na Ałtaju i we Włodzimierzu.

Przed Wielką Wojną Narodową obszar zasiewów w RFSRR wynosił 92,9 miliona hektarów wobec 69,9 miliona w roku 1913. Najazd hitlerowski spowodował ogromne straty w gospodarce narodowej RFSRR.

Pod względem produkcji przemysłowej RFSRR już w roku 1949 przekroczyła o 14 procent poziom przewidziany planem na rok 1951. Natomiast poziom przedwojenny przemysł RFSRR przekroczył półtorakrotnie.

W roku 1950 w szkołach RFSRR uczyło się 18,6 miliona dzieci. W RFSRR, podobnie jak i w innych republikach radzieckich, zrealizowane jest w pełni powszechne, bezpłatne nauczanie zarówno w mieście jak i na wsi.

W roku 1914 na terytorium RFSRR było 71 wyższych uczelni, a obecnie jest ich około 500. W 76 miastach republiki dopiero za czasów władzy radzieckiej powstały pierwsze wyższe uczelnie.

Na mocy uchwały Rady Ministrów ZSRR — w Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Rad rozpoczęto już prace przy nowych potężnych budowlach epoki komunizmu: kujbuszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnej nad Wołgą, oraz ogromnej sieci nawadniającej.

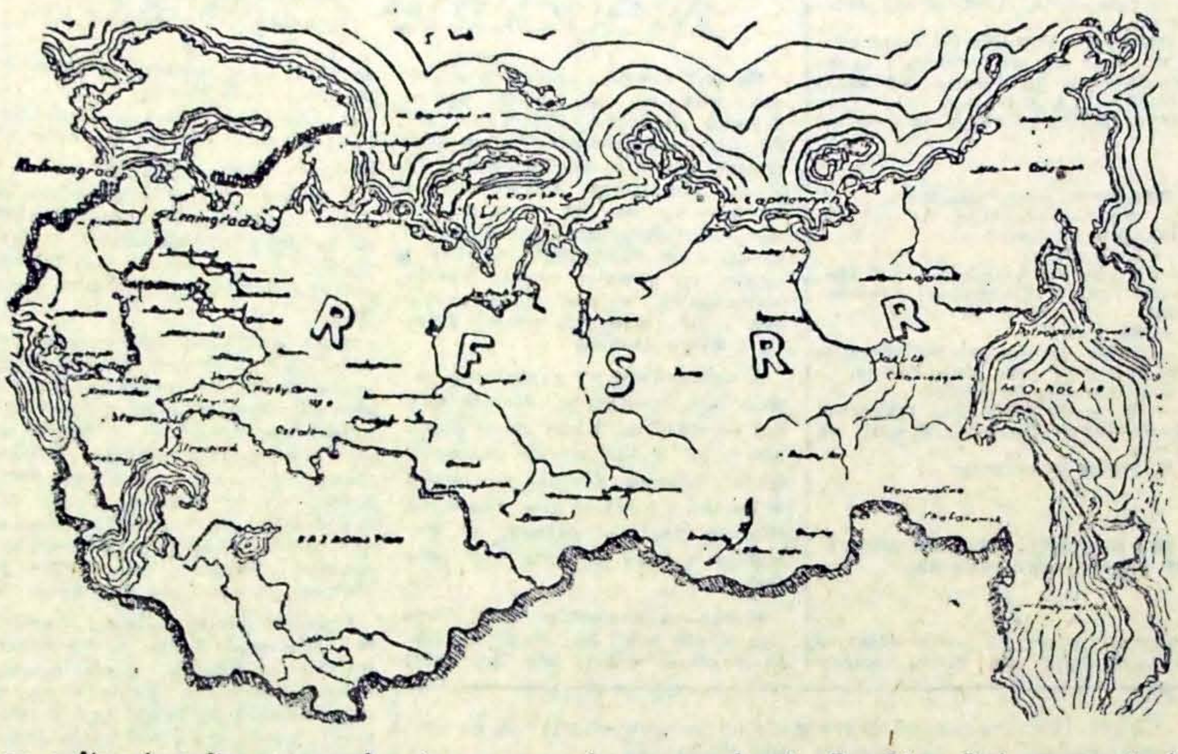

Moskwa

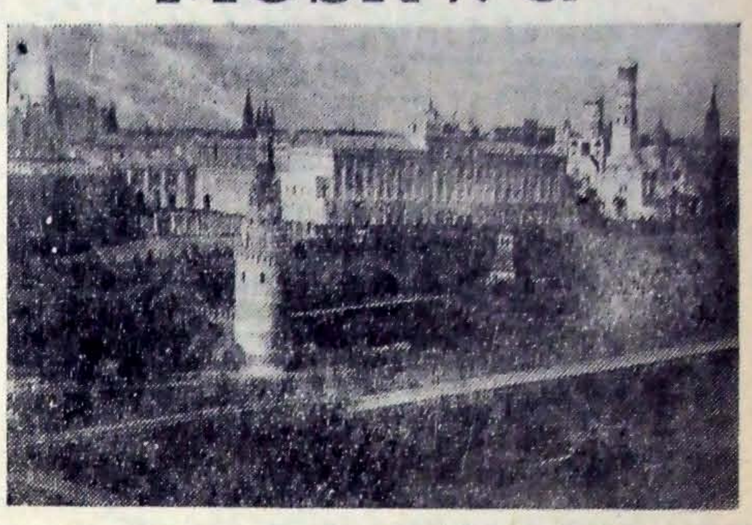

Na zdjęciu: Kreml od strony Kamiennego Mostu. Na pierwszym planie gmach, w którym odbył się historyczny XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Fot. — CAF

Moskwa! Tu żyje i pracuje Stalin. Tu, na Placu Czerwonym, w granitowym mauzoleum spoczywa nieśmiertelny Lenin. Najlepsze uczucia, wszystko co jest człowiekowi najdroższe, związane jest z Moskwą. W walce, idąc na śmierć za wolność i szczęście umiłowanej Ojczyzny żołnierze myśleli o Moskwie; w pracy, dokonując niebywałych w historii czynów, ludzie radzieccy myślą o Moskwie — ona jest ich sumieniem, szczęściem, gwiazdą przewodnią promiennej i wspaniałej przyszłości.

Szerokie ulice Moskwy, wspaniałe place, Pierścień Saowy, ulica Gorkiego, Metro, zakłady przemysłowe, gmachy wysokościowe, uniwersytet na Górach Leninowskich, — to znany, umiłowany obraz dla każdego człowieka radzieckiego.

Moskwa. Jej rolę wysoko ocenił towarzysz Stalin. W swym pozdrowieniu w związku z 800-leciem Moskwy towarzysz Stalin pisał: **„Historyczna zasługa Moskwy polega na tym, że była ona i pozostaje podstawą i inicjatorem stworzenia scentralizowanego państwa na Rusi".**

Moskwa — to chorąży przodujących idei, chorąży pokoju. Tu, na Kremlu, towarzysz Stalin powiedział: **„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".** Te słowa zagrzewają masy ludowe we wszystkich krajach do aktywnej i zdecydowanej obrony pokoju.

Tu w Moskwie odbywał się niedawno XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którego historyczne uchwały uskrzydlają ludzi pracy ZSRR do owocnego budownictwa komunizmu. W pierwszych szeregach dzielnych bojowników o realizację tego wielkiego celu kroczy naród rosyjski

W. Czesnokow

Jedna z hal Fabryki Samochodów im. Stalina w Moskwie

Kanał Wołga Don

Zbudowanie Wołżańsko - Dońskiego Kanału Żeglownego imienia W. I. Lenina, Hydrowęzła Cymlańskiego i potężnych systemów irygacyjnych wejdzie do historii Kraju Rad jako pierwsza z wielkich budów komunizmu.

Połączenie Wołgi z Donem jest ukoronowaniem przeprowadzonych w okresie władzy radzieckiej olbrzymich prac nad rekonstrukcją i rozbudową wewnętrznych szlaków żeglownych między morzami europejskiej części Kraju Rad. Od tej chwili Bałtyk, Morze Białe i Kaspijskie połączone są z morzami Azowskim i Czarnym jednolitym systemem transportowym.

Równocześnie z połączeniem Wołgi i Donu polepszono gruntownie warunki żeglugi na samym Donie. Przez utworzenie Cymlańskiego Zbiornika Wodnego o pojemności ok. 24 miliardów sześciennych wody zaistniała możliwość planowego regulowania spływu wód dońskich, zapewniając poziom niezbędny dla żeglugi.

Lecz Kanał Wołga — Don — to nie tylko magistrala transportowa, łącząca między sobą rzeki i morza. Cymlańska Elektrownia Wodna zaopatruje sąsiednie rejony w tanią energię elektryczną, która w znacznym stopniu rozszerzy tu bazę energetyczną zarówno przemysłu jak i rolnictwa.

Nader ważną część składową w kompleksie zadań gospodarki rozwiązanych przez budowę wołżańsko-dońską stanowi irygacja i nawodnienie półpustynnych i nawiedzonych przez posuchę ziem w obwodach rostowskim i stalingradzkim. Ogółem w ciągu lat 1952—1956 zostanie zirygowanych 750 tys. hektarów oraz nawodnionych 2 miliony hektarów.

Kanał żeglowny rozpoczyna się koło miasta Krasnoarmiejska i dochodzi do Donu niedaleko miasta Kałacza. Łączna długość kanału wynosi 101 kilometrów. Przeprowadzenie kanału przez dział wodny wymagało założenia na jego trasie szeregu skomplikowanych urządzeń hydrotechnicznych. Do nich należy przede wszystkim 13 śluz — 9 na zboczu wołżańskim i 4 — na dońskim. W każdej śluzie płynące kanałem statki podnoszą się lub obniżają o 8 — 11 metrów.

Dla zaopatrzenia kanału w wodę dońską, którą trzeba doprowadzać do wysokości działu wodnego zbudowano 3 potężne stacje pomp o wydajności każda po 45 metrów sześciennych wody na sekundę.

Doński kanał magistralowy obliczony jest na przepuszczenie 250 metrów sześciennych wody na sekundę. Przewyższa to letni przepływ wody samego Donu w jego dawnym stanie, gdy nie było jeszcze Tamy Cymlańskiej. Oto jaką olbrzymią masę wody udało się skierować do sieci irygacyjnej przy równoczesnym napełnianiu kanału żeglownego i utrzymywaniu niezbędnego dla żeglugi poziomu w dolnym Donie.

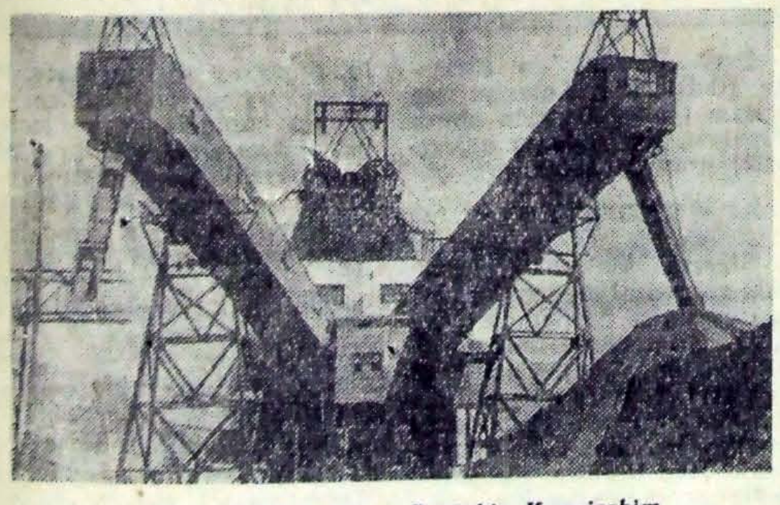

Jedna z koksowni w Zagłębiu Kuznieckim

Od krańca do krańca

Jeżeli przemkniemy myślą nad obszarami Federacji Rosyjskiej, ogarniemy wyobraźnią ziemię rosyjską, zobaczymy bogaty, kwitnący kraj, szczęśliwe i pełne radości życie ludzi pracy.

... Cieśnina Beringa. W lodach zagubiła się mała wyspa Ratmanowa. Jest to najbardziej na wschód wysunięte osiedle państwa radzieckiego. Intensywna praca wypełnione są dnie powszednie miejscowych rybaków, kołchoźników.

Władywostok jest wielkim zmechanizowanym portem, miasta Chabarowsk, Komsomolsk, Nikołajewsk, Południowo-Sachalińsk, Sowieckaja Gawań posiadają silnie rozwinięty przemysł, zakłady naukowe. Dostarczają one krajowi maszyn, statków, ropy naftowej, węgla i wiele innych produktów.

Bogaty i sławny jest Daleki Wschód również z drzewa, futer, wiele jest tu złota i innych użytecznych kopalin.

Od ałtajskich żyznych stepów do wybrzeży Oceanu Lodowatego ożywiła się Syberia. W okresie przedwojennych pięciolatek z inicjatywy towarzysza Stalina stworzono tutaj drugą węglowo-hutniczą bazę ZSRR — Zagłębie Kuźnieckie. W krótkim czasie wyrosły w tych stronach wielkie zakłady, kopalnie, miasta.

Ludność Syberii — Rosjanie, Nieńcy, Chantowie, Mansowie, Ojroci, Jakuci, Buriaci i inni — pracują jak przyjazna — zgodna rodzina dla dobra swej ojczyzny.

Wędrując po obszarach Federacji Rosyjskiej docieramy do Uralu. Tu na granicy dwóch kontynentów, Europy i Azji — położony jest przebogaty rejon kraju, o którym towarzysz Stalin mówił, że przedstawia sobą taką kombinację bogactw jakiej niepodobna znaleźć w żadnym kraju. Przed trzema wiekami zbudowano na Uralu pierwsze zakłady hutnicze, które z trudem dawały zaledwie kilka ton metalu na dobę. Obecnie nowy radziecki Ural, — to Magnitogorsk, Swierdłowsk, Czelabińsk, Niżnij Tagił, Mołotow, to kombinaty hutnicze, olbrzymie piece, gigantyczne zakłady budowy maszyn, zmechanizowane kopalnie i szyby, kopalnie złota, szyby naftowe, tereny wyrębu lasów, koleje elektryczne. Ural jest ojczyzną wielu doskonałych maszyn, w tym wspaniałej kroczącej koparki.

I oto jesteśmy w europejskiej części RFSRR. Jest ona na swój sposób bogata i interesująca. Na północy — w archangielskim obwodzie, w Komi ASRR — budulec, futra, ryby w dalekiej Workucie — węgiel. W środkowej części Rosji mamy zboże, przedsiębiorstwa przemysłowe, na południu, w stepach naddońskich — pszenicę, owoce.

W RFSRR znajduje się kolebka rewolucji — miasto Leningrad, największe miasto po Moskwie. Leningradzkie zakłady przemysłowe, instytuty znane są daleko poza granicami kraju. Tu, w mieście Lenina, zbudowano najpotężniejszą na świecie turbinę, powstały dziesiątki najbardziej doskonałych typów maszyn i urządzeń.

Na stepach dońskich czynny jest — chluba narodu radzieckiego — pierwsza budowla komunizmu — Wołgo - Doński Kanał Żeglowny imienia W. I. Lenina, będący jakby uwieńczeniem sukcesów ludzi radzieckich.

A nad Wołgą w pobliżu miejsca, gdzie buduje się Kujbyszewską Elektrownię Wodną — w mieście Ulianowsku urodził się największy geniusz ludzkości — Włodzimierz Iljicz Lenin. Jeszcze niżej w dół biegu Wołgi, gdzie buduje się druga największa w naszych czasach elektrownię wodną — Stalingradzką, w latach wojny domowej miażdżył wrogów rewolucji wielki Stalin.

W jednej z przychodni dla matki i dziecka w Moskwie

Kujbyszewska Elektrownia

W okresie piątej pięciolatki stalinowskiej zgodnie z dyrektywami XIX Zjazdu Partii Komunistycznej, zostanie zbudowanych wiele nowych elektrowni wodnych i cieplnych. W ciągu pięciolecia łączna moc elektrowni w kraju radzieckim powiększy się w przybliżeniu w dwójnasób, a elektrowni wodnych — w trójnasób.

Do liczby wielkich budów komunizmu należy Kujbyszewska Elektrownia Wodna na Wołdze o mocy 2 milionów 100 tys. kilowatów. Zostanie ona uruchomiona w 1955 roku. Tego rodzaju gigantycznej budowy nie znała dotychczas światowa praktyka budownictwa hydroenergetycznego.

Budowę Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej rozpoczęto przed dwoma laty. Inicjatorem jej budowy, zarówno jak i innych wielkich budów komunizmu na Wołdze, Dnieprze, Donie i Amu-Darii jest genialny wódz i nauczyciel ludu pracującego towarzysz Stalin.

W ciągu ubiegłych dwóch lat załoga „Kujbyszewhydrostroju" wykonała już olbrzymią pracę. Budowniczowie kujbyszewscy podczas współzawodnictwa na cześć XIX Zjazdu Partii Komunistycznej osiągnęli sławne sukcesy. Wykonali oni przed terminem 9-miesięczny plan robót budowlano-montażowych.

Uchwały XIX Zjazdu Partii Komunistycznej, historyczne przemówienie towarzysza J. W. Stalina wzbudziły niebywały entuzjazm pracy na wielkiej budowie. Z jeszcze większą twórczą aktywnością pracuje wielotysięczna załoga budowniczych elektrowni wodnych.

Objazdowy Teatr Korespondentów

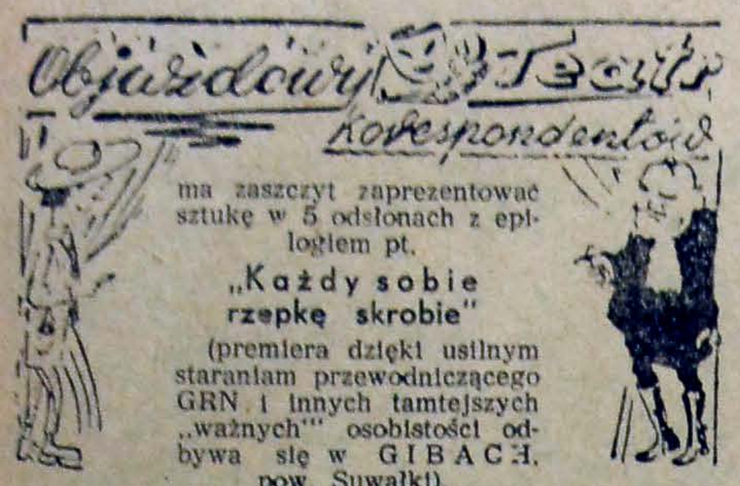

ma zaszczyt zaprezentować sztukę w 5 odsłonach z epilogiem pt.

„Każdy sobie rzepkę skrobie"

(premiera dzięki usilnym staraniam przewodniczącego GRN i innych tamtejszych „ważnych" osobistości odbywa się w GIBACH, pow. Suwałki).

ODSŁONA I:

Przewodniczący Prezydium GRN ob. Czesław Poszwa siada za stołem, chwilę grzebie w aktach i mruczy do siebie:

— Oj — nie ubywa mi tej roboty, nie ubywa. Czy te ludziska uwzięli się na mnie z podaniami o ulgi? A no, trzeba rozpatrywać. W powiecie przykazują, żeby prędko załatwiać, klasowo i... kolektywnie. Też wymysł... kolektywnie. A po co mi to. Ja tam wolę sam załatwiać — obejdę się bez czyichś uwag, po co ma mi ktoś nos wtrącać w te sprawy.

(Głośno do siebie): — Jestem przewodniczącym, czy nie? Mam władzę czy nie? — A no pewnie, że mam!

(Bierze jedno podanie i czyta): — Józef Nowak z Konstantynówki — o obniżenie wymiaru mleka... Hm — no Józkowi pewnie że trzeba obniżyć, tak chociaż ze 20 procent. Niech ...ie, że o nim pamiętam *(obniża 20 procent i odkłada podanie).* Franciszek Moroz z gromady Pogorzelec — prośba o przesunięcie terminu dostawy żywca. Co? Franek ma być gorszy od Józka? Jakem Poszwa nie pozwolę na to. Trzeba i jemu pomóc. A no dziury w niebie nie będzie, jak mu przesunę termin na następny rok *(przesuwa termin dostawy na rok 1953 i ziewa znudzony). Potem nagle wstaje, zaciera ręce i nuci:*

Po co mi kolektyw,
On tylko przeszkadza,
Czy ja jestem władza,
Czy nie jestem władza.

ODSŁONA II:

W lokalu Delegatury CUS — przy biurkach siedzi dwóch urzędników i urzędniczka — ziewają, dłubią w nosie.

I urzędnik: — ..a no dość tej swawoli, popracujmy trochę, tak wolniuteńko... po-wo-li.

(bierze jedną kartotekę i wpisuje w rubryce listopad cyfry odnośnie dostaw żywca wykonanych jeszcze w kwietniu br.).

II urzędnik: — Ludzie narzekają, że terminów dostaw żywca nie znają. A no — jak nie znają, to niech bydła i trzody nie odstawiają. Tak będzie najlepiej, bo nikt się potem do tego nie przyczepi...

III urzędniczka (Janina Moroz): — Oni sobie, a ja sobie. Każdy sobie rzepkę skrobie. Ja najlepiej... nic nie robię!

ODSŁONA III.

W lokalu GOM kierownik Konstanty Charkiewicz spaceruje po pokoju. Słychać pukanie.
Wchodzi wdowa Aniela Chrulska.

— Przyszłam was prosić, skierujcie do mnie młocarnię. Zboże w stogu — trzeba już przecież wymłócić i odstawić...

Charkiewicz: — Co? Agregat wam dać? Jeszcze czego. A cepami łupu — cupu nie łaska? Młocarnia ma plan — nie wiecie o tym? Ja sam plan zrobiłem i sam wiem, gdzie ma młócić. Nikt mi tu nie ma nic do rządów. Chcę, żeby młóciła u Józka Kublewicza, co ma 22 ha czy u Stefka Szarejki — to młóci. Ja tam wiem i bez was, co mam robić. *(Po chwili do siebie)* — Wymyślili jakieś plany, kolektywy, podejście klasowe... Dla mnie to ta najlepsze... interesowe. *(Zaczyna nucić pod nosem):*

Młóci Kuba u Jakuba
Potem u Michała,
Najpierw musi se wymłócić
Kompanija cała.

ODSŁONA IV:

Przed drzwiami lokalu Zarządu Gminnego ZSCh. Interesant do nadchodzącego gospodarza:

— Nie widzieliście prezesa Michała Marcinkiewicza? Czekam na niego już ze dwie godziny i jakoś nie przychodzi.

Chłop: Hm... czekacie? Dwie godziny — powiadacie? A co my mamy gadać, jak już miesiąc nań czekamy?

Śpiewa: Kartki na drzwiach wypisuje,
„Wtorki... czwartki urzęduję",
Ale nikt go od miesiąca
Tu już nie widuje... (odchodzi).

ODSŁONA V:

Komendant gminny „SP" ob. Mieczysław Ostrowski siedzi za biurkiem zadowolony, uśmiechnięty i nuci:

Gibiańskie junaki
Malowane dzieci,
dobrze, że do brygad
wielu z nich nie leci.
Po co im szkolenie,
Na co pogadanki,
niech tam lepiej Franek
posiedzi u Hanki.
Hej, hej z Gib junaki —
— morowe chłopaki!

(potem do siebie): — Co ich tam będę trudził zebraniami, pogadankami — napiszę, że zrobione *(pisze). Potem z wyraźnym zadowoleniem w głosie:* — O tak załatwia się z papierkami!

(Zasłona spada)

EPILOG: Publiczność klaszcze w ręce i długo nie opuszcza miejsc. Chciałaby jeszcze zobaczyć scenę u przewodniczącego GS i posłyszeć coś nie coś o nieróbstwie Zarządu Gminnego ZMP. Ale kurtyna już zapadła i następne przedstawienie odbędzie się dopiero za tydzień.

Na podstawie korespondencji napisał JACH

Kartki z pamiętnika

Wczoraj był u mnie Kudlacik. Wszedł do izby, zamknął starannie drzwi i położył palec na ustach.

— Słyszałeś? — powiada.

A ja go pytam, o co chodzi.

— Jak to, nie wiesz? W niemieckim mieście Bonn dwa dni temu układ podpisali. Teraz to się już zacznie.

Mróz mi po krzyżach przebiegł. Pytam, co robić.

— W spółdzielni jest sól bydlęca — powiada Kudlacik. — Komu innemu bym nie powiedział, ale tobie mówię.

— Aha, sól bydlęca — powtarzam, ale nie bardzo rozumiem myśl Kudlacika. Na szczęście on mi zaraz wyjaśnił.

— Kupuj, bracie — powiada — kupuj jak najwięcej.

Pobiegłem do spółdzielni jak wariat. — Jest sól? — wołam zdyszany. — Kuchenna? — pyta sprzedawca. — Nie — mówię — bydlęca. — Jest. — Ile można kupić? — Ile chcecie?

— Wkrótce inaczej zaśpiewasz — myślę sobie. — Mnie nie zwiedziesz.

Kupiłem pięć metrów. Pożyczyłem konie od Wojtowicza i przywiozłem sól do domu. Nadźwigaliśmy się z Maryśką, ale teraz przynajmniej człowiek spokojny.

*

Odwiedził mnie Kudlacik.

— Co? — powiada. — Ty tak spokojnie siedzisz?

— Ano, siedzę.

— No to będziesz leżał. Nie słuchasz radia? Eisenhower przemawiał.

— No i co?

— Tobie jeszcze mało? Zacznie się, jak dwa razy dwa cztery.

Zląkłem się. Co robić?

— W spółdzielni jest transport drewnianych kopyści. Biegnij co żywo.

Kupiłem 26 tuzinów.

*

Był Kudlacik. Kupiłem 283 metry papierowego sznurka.

*

Znowu Kudlacik. Przywiozłem ze spółdzielni do domu cztery skrzynie trucizny na szczury. U nas szczurów nie ma, ale Kudlacik mówił: — Kupować.

*

Skrzynia z trucizną spadła mi na nogę. Leżę w łóżku. W Kudlacika, który przyszedł mnie odwiedzić, rzuciłem butem. Ciężkim, podkutym. Jego szczęście, że się uchylił i zaraz uciekł.

Potem przyszedł kierownik spółdzielni.

— Jestem wam wdzięczny — powiada. — Wszystkie towary niechodliwe u mnie wykupiliście. Dostałem pochwałę w PZGS.

A ja, stary dureń, leżę i muszę się uśmiechać do kierownika. Z grzeczności. Maryśka zaś patrzy na mnie i stuka się znacząco w czoło. Dobrze mi tak. Po co słuchałem Kudlacika?

Władysław Orłowski
(z „Muchy")

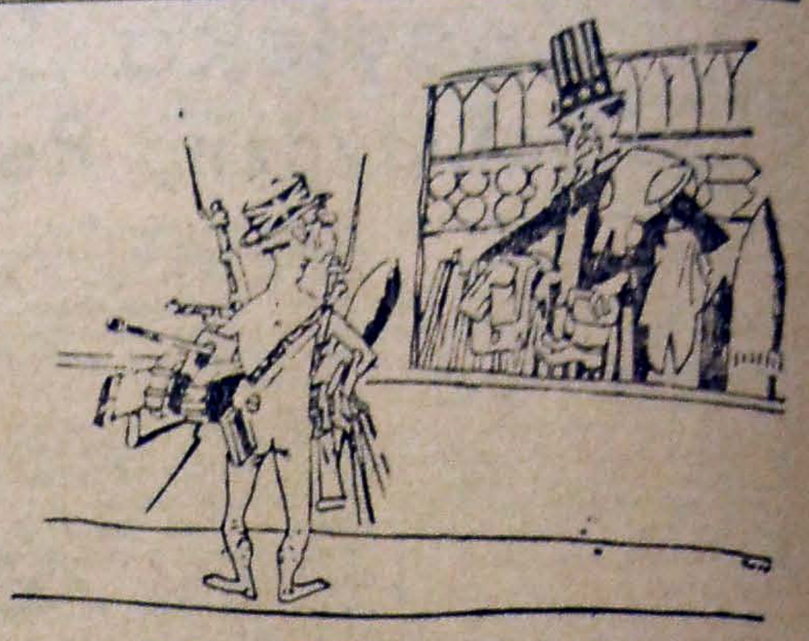

„Ludas Matyi" — (Budapeszt).
Wuj Sam: — No widzisz, czy nie lepiej jesteś teraz ubrany?...

Nieudane dziecko

Bo to i radość i szczęście w domu, gdy się ma takie udane dziecko. Cieszą się rodzice, dziadkowie i rodzeństwo. Po prostu trudno się nie uśmiechnąć, gdy się na nie patrzy. Ani chwili na miejscu nie usiedzi — tu zajrzy, tam coś wyciągnie i psoci, wciąż psoci. Podrzuci jajko do góry i opuści na ziemię, obrus potnie nożyczkami, wyleje mleko. Ale cóż robić! Dziecko, udane dziecko! Żywe srebro!

A najbardziej ze wszystkich zabaw lubi wycinanki. Jak zacznie coś wycinać, to jakby go w domu nie było. Takie wtedy grzeczne, takie wzorowe. Schowa się gdzieś w kąciku i wycina, albo znów tak ślicznie papierki składa, że powstaje z tego okręcik lub ptaszek.

Matka po prawdzie tych wycinanek nie lubi, bo wtedy skrawki papieru walają się po całej chałupie, ale ojciec całkiem co innego o tym myśli.

— Niech się bawi — powtarza. Papier nie złoto, a to przecież dziecko, udane dziecko.

I zawsze gdy wraca ojciec do domu, zmęczony po robocie w polu, to nic tylko się dziecku przygląda, jak ono pięknie wycina papierki i te swoje zwierzątka układa.

Tego dnia nie miał czasu patrzeć na tę dziecięcą zabawę. Gdy tylko wrócił do domu, zaczął się przygotowywać do partyjnego zebrania gromadzkiego — był przecież sekretarzem organizacji podstawowej — a tu jakby na złość protokół z egzekutywy gdzieś się zapodział. I choć prosiło dziecko, aby ojciec zobaczył jego nowe kaczuszki, sekretarz nic, tylko je obrugał, że się koło nóg pęta.

I szukał i szukał tego protokółu. Nie znalazł go w komodzie między talerzami, gdzie zawsze odkładał partyjne papiery, ani w szafie wśród bielizny, gdzie żona mogła go położyć, jeżeli jej w komodzie przeszkadzały.

Chciał nawet otworzyć wyprawową skrzynię, gdzie same najcenniejsze rodzinne pamiątki leżały, ale żona mu powiedziała, że od ostatniego wesela na wsi, które było miesiąc temu, nie zdejmowała kłódki ze skrzyni, a klucz zawsze nosiła przy sobie na sznurku.

Więc gdzie protokół, pod ziemię się zapadł, czy co?

Zmartwił się mocno sekretarz. Strudzony tymi poszukiwaniami usiadł na skrzyni.

I wtedy właśnie znów zbliżyło się doń dziecko, aby swoimi wycinankami rozpogodzić ojcowską twarz.

— Patrz tata — zawołało — jaka ładna kaczuszka papierowa, jaka ładna.

Spojrzał ojciec na dzieło dziecinnych rączek i już w uśmiechu rozpogadzała się twarz, gdy nagle...

Z szyi, dziobu i kaczego korpusu odczytał słowa:

Nal... wzmóc czujność i dba... o doku... part...

KYS

Odpryski

Szwedzka rzecz

Rzecz dzieje się na północy Szwecji, w miejscowości Luleo. Z archiwum miejskiego w tajemniczy sposób znikają szczegółowe mapy lotnicze Luleo i okolic. Reakcyjna prasa lokalna i sztokholmska rozpętuje w związku z tym istną burzę oskarżeń pod adresem komunistów. Ba, wymienia się nawet nazwiska osób z redakcji komunistycznego czasopisma „Norrskensflammans" rzekomo zamieszanych w aferę kradzieży wspomnianych map.

Po tygodniu: Wychodzący w Luleo dziennik „Norbotteons-Kuriren" zamieszcza krótką wzmiankę, że poszukiwane mapy znaleziono w niewłaściwej przegródce archiwum, do której włożył je omyłkowo archiwista.

Cóż. Błądzić — rzecz ludzka (...i archiwiście może się darzyć). Ale histeria antykomunistyczna — to rzecz atlantycka. Jak widać może to być i rzecz szwedzka.

Cegłą w głowę

W regulaminie niedawno wykrytej w Nowym Orleanie (USA) organizacji pod nazwą „Nazistowska grupa szturmowa" warunkiem przyjęcia było „uderzenie cegłą Murzyna w głowę". Potem dopiero „szturmowiec" otrzymywał legitymację wypisaną w języku niemieckim i zawierającą podobiznę Hitlera.

Ci z 4 tysięcy hitlerowców, którzy przybędą do USA po wejściu w życie nowej ustawy dopuszczającej imigrację byłych hitlerowców, będą mieli ułatwione zadanie. Organizacja już jest. Ma nawet legitymację w języku niemieckim. Wystarczy tylko dalej krzewić faszyzm i rasizm w USA. Za pomocą znanych metod. Cegłą w głowę.

Mat.

TEATR ★ TEATR ★ TEATR ★ TEATR ★ TEATR ★ TEATR ★ TEATR

Rewizor przyjechał

„Rewizor" M. Gogola. Premiera w Teatrze im. A. Węgierki w Białymstoku. Komedia w 5-ciu aktach w przekładzie J. Tuwima. Inscenizacja i reżyseria Wł. Szypulskiego. Dekoracje i kostiumy J. Gnatkowskiego. Udział biorą: Wiktor Kossakowski, Zofia Wołoszynowska, Dorota Dworzyńska, Władysław Szumowicz, Witolda Czerniawska, Józef Czerniawski, Stefan Golczewski, Jan Barburski, Fabian Kiebicz, Władysław Szypulski, Ryszard Wilda, Edward Gudowski, Franciszek Sawicki, Stanisław Poks i inni.

Widownia

Przez salę przepływa oczekiwanie. Milknie natrętny kaszel i skrzypienie krzeseł, a kobieta w zielonej bluzce przerywa masową konsumcję cukierków.

Kiedy rzekomy rewizor ujawni swe właściwe oblicze? A może sami go poznają? — Ta myśl krąży nad rzędami, parteru, lożami i balkonem.

W sali przez cały czas spektaklu panuje cisza. Tylko słabe brawa albo krótkie uśmiechy akcentują reakcję widowni. Jednak ostra satyra, dowcip i gogolowskie spięcie akcji przełamują zasadnicze braki białostockiej interpretacji. Gogol ujawnia się mimo całego szablonu reżyserskich środków.

Autor i sztuka

Gdyby w spuściźnie po Gogolu pozostała tylko jedna komedia „Rewizor", twórca jej i tak stałby się nieśmiertelny. Jest to bowiem najlepsza, najgorętsza, wyrwana wprost spod zrozpaczonego serca — satyra, którą autor walczył, szydził i podrywał skostnienie, głupotę i biurokratyzm aparatu administracyjnego carskiej Rosji. Akcja rozgrywająca się w małym miasteczku, takim typowym i przykładowym — celnie mierzy w cały ustrój. Pokazuje, jak bardzo niedołężny i na jak nietrwałych podwalinach zbudowany był carat. Ciekawa, obfitująca w różnorakie spięcia fabuła, wspaniały dowcip i nieoczekiwane akcje podkreślają polityczne ostrze tej demaskatorskiej komedii.

Rzecz dzieje się w małym, prowincjonalnym miasteczku, a akcja toczy się w środowisku rządzącej nim biurokratycznej sfery urzędników. Już w I akcie odsłaniają oni swe właściwe oblicze — zdegenerowanych i bezwolnych gamoniów. Ten wachlarz przymiotników wzrasta zresztą z każdym aktem. Coraz bardziej widz przekonuje się, że głupota łączy się u nich ze snobizmem, że stale przeplata się z tępotą i atrofią woli. Ci ludzie — wskazuje Gogol — rządzą Rosją i przez nich uprawiane wynaturzenie stosunków społecznych jest przyczyną zła.

Mikołaj Gogol

Jak grom, nieoczekiwanie spada na ich łapowniczy żywot wieść, że przyjeżdża wyższy urzędnik, ten który przetrząśnie im kieszenie — rewizor z Petersburga. I reakcja otępiałych typów jest natychmiastowa i zrozumiała: trzeba go przekonać, że wszystko jest w porządku, przekonać łapówką, pieniądzem — najwyższą dla nich wartością społeczną.

Śmieszność akcji utworu polega tu na fatalnej pomyłce kompanii horodniczego; za rewizora wzięto hulakę i złotego młodzieńca, który z braku gotówki na dłużej zatrzymał się w miasteczku. Nowy typ w gogolowskiej komedii tak doskonale pasuje do prowincjonałów, że potrafi przez cztery akty — dopóki sam się nie zdemaskuje — udawać wyższego urzędnika, naciągać horodniczego, sędziego i innych na wypłatę sutych łapówek, bałamucić żonę i córkę gospodarza — być przykładnym i typowym rewizorem.

I na pewno, ten rzeczywisty rewizor, którego przyjazd jest finałem komedii, nie daleko odbiega od oszusta: ostry dowcip Gogola musiał jego sylwetkę zasłonić przed carską cenzurą — ale identyczność jej z osobą Chlestakowa jest pewna.

Wielkie dzieło Gogola — komedia „Rewizor" ukazała się po raz pierwszy na scenie w roku 1836. Naturalnie, reakcyjna cenzura przyjęła ją ostrymi napaściami, które wypędziły wielkiego mistrza dowcipu i satyry z Rosji. Wieloletnia tułaczka poza granicami kraju wydała jeszcze jedno genialne dzieło — „Martwe dusze".

Dziś „Rewizor" w Związku Radzieckim cieszy się stałym i niesłabnącym powodzeniem, jest jedną z najczęściej granych sztuk.

Wykonawcy

Słusznie białostocki spektakl rozpoczął się krótką charakterystyką działalności Gogola. Nie zawsze dobrze zorientowany widz uzyskał trwały podkład, który pozwolił mu z właściwą miarą spojrzeć na wielkie dzieło. Ale niesłusznie jako oprawę prelekcji wybrano naturalistyczny pejzaż i słowo mówione otoczono atmosferą tajemniczości.

Już pierwszy akt wskazał drogę reżyserskich zamierzeń Władysława Szypulskiego. Koncepcję „Rewizora" oparto na spokojnym rozgrywaniu tekstu, na przesadnej stylizacji. „Rewizora" przez odpowiednie podstawienie typów niegogolowskich przeniesiono w świat komedii Bałuckiego. Stąd widz czuje skłócenie atmosfery komedii. Zamiast, prawie bez przerwy, szydzić i wyśmiewać subtelne spięcia satyry, odczuwa tylko już bezpośredni, najbardziej widoczny komizm.

Ta fałszywa interpretacja zaważyła na tempie przedstawienia. „Rewizor" przecież każdym słowem, każdym gestem podkreśla żywość akcji, nie ma w komedii nic z banału, dłużyzny są jej obce, a akcja trzyma wszystkich w stałym napięciu. Tymczasem już pierwszy akt białostockiego spektaklu pogrzebał gogolowski temperament. Widz wyraźnie się nudził, spoglądając na sceniczne „odgrywania". Tekstu „Rewizora" nie można było recytować, czekać na kwestię poprzednika, tu musiał być błyskawiczny dialog, odbijany niezawodnie jak piłka w tenisie.

Reżyser zrobił wszystko, żeby pozbawić aktorów realizmu postaci, żeby uczynić ich marionetkami. Bo jakąż galerię sylwetek dało nam białostockie przedstawienie? Czy naprawdę są one odpowiednikami gogolowskiej komedii? Wydaje się, że na przyszłość, przy wystawianiu sztuk takiej miary jak „Rewizor", teatr powinien się poważnie zastanowić nad możliwościami inscenizacji. Szczupły personel białostocki, nastawiony na sztuki innego pokroju, w takim wypadku nie potrafi sprostać zadaniu.

Należy podkreślić, że aktorzy grali nawet powyżej swych możliwości, dali ze siebie wszystko — i na pewno przedstawienie byłoby bardziej udane, gdyby nie zamknęły go szablonowe ramy reżyserii.

Zbigniew Nowacki

KRONIKA PARTYJNA

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR zawiadamia wszystkich wykładowców podstawowych kursów partyjnych i szkół politycznych, że w dniu 8 bm. o godz. 10 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium.

Obecność obowiązkowa.

Noworoczne imprezy choinkowe

W roku bieżącym choinki noworoczne dla dzieci będą jeszcze bardziej atrakcyjne niż w latach ubiegłych. Imprezy choinkowe organizowane będą w świetlicach, klubach fabrycznych, a zakłady pracy będą zapraszały na nie dzieci ze wsi.

Zakłady pracy, w których znajdują się przedszkola, zorganizują dla dzieci zabawy noworoczne. W czasie imprez choinkowych odbędą się występy zespołów artystycznych.

Przed komitetami, które zostaną powołane w najbliższych dniach, jak również przed zakładami pracy i szkołami stoi poważne zadanie dobrania odpowiedniego repertuaru wierszy, pieśni, tańców, gier itp. tak, by dzieci z radością witały nowy rok 1953, rok wielkich, nowych zdobyczy klasy robotniczej, rok realizacji programu Frontu Narodowego. (12380)

NIEDZIELA w KINACH

Poranki

W niedzielę kino „Pokój" wyświetlać będzie o godz. 9.30, 11.15 i 12.30 bajkę radziecką pt. **„Zaklęta narzeczona"**.

W kinie „Ton" o godz. 10.30 i 12.30 wyświetlany będzie film pt. **„Czapajew"**. (Hr.)

WZOREM NOWATORÓW RADZIECKICH

O RACJONALIZATORACH BIAŁOSTOCKICH WODOCIĄGÓW

Nowe filtry zdały egzamin „na piątkę"

Schodzili się powoli. Część zajęła już miejsca w świetlicy, większość jeszcze przebierała się lub też myła. O 16 jednak stawili się wszyscy, cała załoga białostockich wodociągów. Nie tylko robotnicy, brygadziści, technicy i inżynierowie chcieli posłuchać odczytu, lecz przyszli również uczniowie, bo temat: **„Przepustowość i konstrukcja filtrów wodnych w Związku Radzieckim"** interesował wszystkich. Chcieli poznać, jak ich koledzy po fachu w Związku Radzieckim pracują nad konstruowaniem nowych filtrów wodnych. Atrakcyjność tematu podkreślał fakt, że właśnie u nich, w Białymstoku, filtry stale trzeba było przeczyszczać i naprawiać.

— Chciałem na wstępie zaznaczyć — rozpoczął prelegent — że dzisiejszy nasz odczyt sporządzony jest na podstawie notatek dyrektora warszawskich wodociągów ob. Woynarowicza, który zwiedzając w Związku Radzieckim wodociągi i stacje pomp zapoznał się z nowymi udoskonaleniami, a swoimi spostrzeżeniami dzieli się obecnie z załogami wodociągów w Polsce.

Następnie prelegent zapoznał słuchaczy z konstrukcją filtrów radzieckich oraz mówił o ich przepustowości, zastosowaniu praktycznym itp.

Najbardziej istotne wnioski z odczytu wysnuł ślusarz ze Stacji Pomp w Wasilkowie **Czesław Buderawski** i zaraz po odczycie dzielił się nimi z kolegą - technikiem **Anatolem Gutkiewiczem.**

— Musimy koniecznie zrobić u nas taki filtr, jakie robią konstruktorzy radzieccy. Nasze filtry mają słabą przepustowość i często zanieczyszczają się, ale to jeszcze nie wszystko. Oprócz tego potrzebna jest do nich specjalna drobna siatka sprowadzana za ciężkie pieniądze z zagranicy. Z tego wynika, że nasz filtr mimo, że drogi — jest do luftu. A w Związku Radzieckim? Filtry pierwsza klasa, koszt o połowę mniejszy, a pracują bardzo dobrze. Musimy wspólnie pokombinować.

Kombinowali tydzień. Wreszcie postanowili własnymi siłami zrobić filtr na wzór filtrów radzieckich. Otrzymali zgodę dyrekcji i przystąpili do pracy. Buderawski piłował rury, Gutkiewicz mierzył, liczył i tak wspólnym wysiłkiem i małym kosztem zrobili nowy pierwszy filtr.

* * *

Ostatnio na Stacji Pomp w Wasilkowie założono do studni bruklinowskiej czwarty z kolei filtr, sporządzony przez ślusarza Czesława Buderawskiego i technika Anatola Gutkiewicza. Wszystkie ich filtry już zdały egzamin: pracują bardzo dobrze.

Tak to doświadczenia przodujących ludzi radzieckich wcielają w życie nasi robotnicy przysparzając państwu poważne oszczędności. (A.B.)

Listy czytelników

Kto ponosi za to winę?

Przy Komendzie Miejskiej PO „Służba Polsce" istnieje od pewnego czasu młodzieżowy zespół artystyczny. Wyjeżdżając często w teren zyskał on uznanie ludności wiejskiej. Dowodem tego były liczne listy z pochwałami, napływające po występach do Komendy Wojewódzkiej PO „SP" w Białymstoku.

Wydział propagandy Komendy Wojewódzkiej PO „SP", widząc dobrą pracę zespołu, postanowił zaopiekować się nim, powiększyć liczebnie i udzielić fachowej pomocy. Do zespołu zgłosiło się dużo chętnej młodzieży. Miał jej pomagać ob. Januszkowski kierując nauką tańca. Profesor przyszedł tylko parę razy na próbę i na tym się skończyło. Komendant hufca miejskiego PO „SP" w Białymstoku, Kazimierz Kuźmiński zapewniał nas, że profesor przyjdzie. Jednak do dzisiaj profesora nie widać, a zespół, jak to się mówi popularnie, został na „lodzie".

Zapytuję więc przez redakcję w imieniu całego zespołu artystycznego, kto za to ponosi winę? Czy wydział propagandy Komendy Wojewódzkiej PO „SP", który ogranicza się do opłacania profesora, czy też ewentualnie profesor Januszkowski, który zaniedbał próby z młodzieżą, bo nam się zdaje, że wina jest obopólna.

Członek zespołu
(nazwisko znane redakcji)

JESZCZE CHPD i BZG

Dalsze meldunki o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych

Do naszej redakcji stale napływają meldunki z zakładów pracy woj. białostockiego o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych 3 roku Planu 6-letniego. Ostatnio Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego zameldowała, że plan bieżącego roku wykonała na długo przed terminem. Hurtownia CHPD wykonała plan roczny w 102,3 proc. w dniu 14 listopada, a sklepy detaliczne CHPD zrealizowały zadania roczne 20 listopada w 100,1 proc.

Przedterminowa realizacja zadań rocznych — to wynik zaszczytnie wykonanych przez załogę CHPD zobowiązań podjętych na cześć wyborów do Sejmu, XIX Zjazdu KPZR i 35 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych wyróżnili się również: **Witalis Znorko, Jadwiga Zduńczak, Eliasz Bardun i Eugeniusz Michałowski** z działu hurtu i **Wacław Taudul, Szymon Zabrocki, Kazimiera Tkacz, Elżbieta Milewska** z detalu.

Na wyróżnienie zasługuje również brygada ZMP, obsługująca sklep detaliczny w Białymstoku.

Mówiąc o przyczynach, które wpłynęły na przedterminową realizację zadań rocznych trzeba zaznaczyć, że nie małą rolę odegrało współzawodnictwo indywidualne i zespołowe, gdyż wszyscy pracownicy biorą w nim udział. Spośród zespołów przoduje we współzawodnictwie sklep detaliczny nr 2 w Bielsku.

* * *

Również wczoraj Białostockie Zakłady Gastronomiczne zameldowały o wykonaniu w dniu 1 grudnia br. rocznego planu obrotów w 100 proc.

Wszystkim pracownikom, którzy wykonali już swoje zadania roczne 3 roku Planu 6-letniego, życzymy owocnej pracy w realizowaniu planów 1953 roku.

W TEATRZE

100-osobowy zespół pieśni i tańca

8 i 9 bm. o godz. 18.30 w teatrze im. Al. Węgierki wystąpi 100-osobowy zespół pieśni i tańca Związku Zawodowego Prac. Transportu Drogowego i Lotniczego.

Chórem i orkiestrą dyryguje Stanisław Jeżak, balet pod kierownictwem Cyryla Januszkowskiego, słowo wiążące wygłosi Helena Kurzel.

Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie teatru. (Hr.)

„BAJ" z „KRETEM i ZAJĄCEM"

Teatr młodego widza w Białymstoku

Warszawski teatr kukiełkowy „Baj" przeznaczony dla młodego widza przyjeżdża do Białegostoku. Kukiełki „Baja" gościć u nas będą w dniach 9, 10 i 11 grudnia br. Będziemy je podziwiać w sali teatralnej TPP-R przy Rynku Kościuszki w sztuce G. Matwiejewa pt. „Kret i zając" codziennie o godz. 13, 16 i 18.30.

Kukiełki „Baja" zdobędą sobie na pewno rzęsiste oklaski u naszej dziatwy szkolnej, bo do niej przecież przyjeżdżają ze stolicy. (sp)

NIE MA „MARTWEGO" SEZONU

Zima nie zatrzyma tempa robót na budowach Białegostoku

Budowniczowie nowego Białegostoku nauczeni doświadczeniem lat ubiegłych przygotowali się do nadchodzących mrozów.

Na wszystkich budowach buduje się w specjalnych pomieszczeniach piece do ogrzewania wody i żwiru, pospolicie zwane „cieplakami".

Na budowie Akademii Medycznej „cieplak" taki ustawiono wewnątrz budynku. Obok niego stoi już betoniarka i magazynuje się kilkadziesiąt ton żwiru.

Na budowie nr 33 (blok 42 ZOR) ustawiono prowizoryczny „cieplak" na podwórku (patrz zdjęcie), gdyż w tym miesiącu budynek zostanie już oddany do użytku, a „cieplak" konieczny jest jedynie do ogrzewania wody, ponieważ piasku i żwiru ogrzewać nie potrzeba. Wewnątrz budynku prowadzone są prace wykończeniowe. Ustawiono tam dużo koksowników, które ogrzewając wnętrze nie pozwalają marznąć tynkom. Koksowniki mają tę zaletę, że żarząc się dają bardzo mało dymu a za to dużo ciepła.

Nie oszklone jeszcze otwory okienne zakrywa się matami słomianymi. Robotnicy budowlani w większości zostali już zaopatrzeni w watowe spodnie i kurtki.

Mając tak dobre warunki w czasie zimy robotnicy budowlani łatwiej znosić będą mrozy i tempo prac budowlanych na pewno nie zmniejszy się. (Hr)

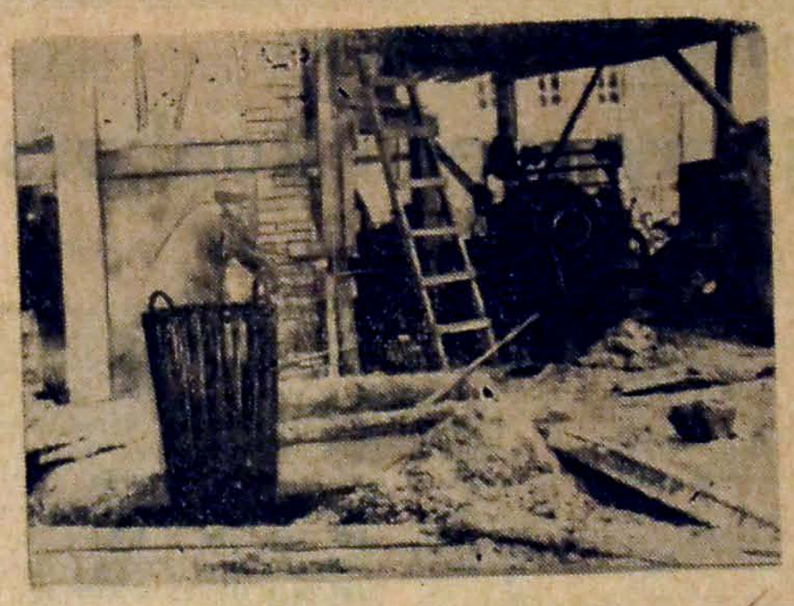

ODCZYT rektora AM

Zarząd Oddziału PCK w Białymstoku organizuje odczyt pt. „O sposobach całkowitego zwalczenia gruźlicy w ciągu najbliższych lat". Odczyt, który odbędzie się dnia 7 grudnia o godz. 12 w auli AM przy ul. Kilińskiego 1, wygłosi rektor Akademii Medycznej prof. dr Tadeusz Kielanowski.

Po odczycie wyświetlony będzie film.

Czy pamiętasz o oszczędności prądu elektrycznego w godz. od 15³⁰ do 21?

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki: „Rewizor". Początek o godz. 18.30.

Kina

„Pokój": „Dwaj żołnierze". Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Ton": „Bohaterowie pustyni". Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska w sobotę czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ w sobotę czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 68

Dyżury aptek: Apteka nr 7, ul. R. Kościuszki 6, tel. 20-68.

Program radiowy na dzień 6 i 7 XII. 52 r.

SOBOTA 6 bm.

Program I na fali 1322 m

6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Koncert; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.45 Audycja dla wsi; 16.45 „Studenci" — odcinek opowiadania Daniela Granina; 18.00 „Z mikrofonem po kraju"; 18.15 **Retransmisja z I dnia eliminacji Międzynarodowego Kongresu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu;** 18.45 Audycja dla wsi; 19.20 „Na muzycznej fali"; 19.50 Korespondenci sportowi donoszą; 20.30 Muzyka taneczna; 20.45 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyrekcją J. Cajmera; 22.45 Muzyka dla wszystkich.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

6.15 Radziecka muzyka ludowa; 7.50 Stan pogody; 14.05 Informacje; 14.30 Koncert utworów wiolonczelowych; 14.50 Koncert Chóru Rozgłośni Poznańskiej PR pod dyrekcją L. Szopińskiego; 15.00 **Komunikat o stanie wód;** 15.10 „Ostrygi" opowiadanie Antoniego Czechowa; 16.00 **Wszechnica Radiowa — kurs I;** 16.20 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia"; 17.55 Ze sportu; 18.00 Głos mają kobiety; 18.30 **„Odkrywamy karbid"** pogadanka mgr. S. Sękowskiego z cyklu: „Technika w Planie 6-letnim"; 18.40 „Śmierć Ralpha Mitschela"; 19.20 Muzyka i aktualności; 20.00 **Przy sobocie po robocie;** 20.50 Stan pogody; 22.00 **Wszechnica Radiowa — Kurs I;** 22.20 Recital śpiewaczki radzieckiej Wiwegi Gromowej; 22.40 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Tanecznej Radia Węgierskiego i solistów.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

NIEDZIELA 7 bm.

Program I na fali 1322 m

6.05 Muzyka; 7.25 Od melodii do melodii; 8.10 Radziecka muzyka filmowa i operetkowa; 8.30 „5:0 dla młodości"; 9.00 **Odpowiedzi „Fali 49"**; 9.10 **Pogadanka dla wykładowców kursów partyjnych**; 10.05 Polskie taneczne melodie ludowe; 10.30 Audycja dla wojska; 11.30 Koncert solistów radzieckich; 11.57 Sygnał czasu; 11.05 Audycja dla wsi; 16.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela pod dyrekcją F. Dzierżanowskiego; 16.45 **Wszechnica Radiowa — kurs wstępny;** 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki"; 17.00 Słuchowisko poetyckie; 18.30 „Mówi Nowa Huta"; 18.40 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyrekcją J. Cajmera; 19.30 Zagadka literacka; 19.58 Stan pogody; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.35 Piotr Czajkowski.

Dzienniki: 7.00, 16.00 i 20.00.

Program II na fali 367 m

7.05 Kalendarz radiowy; 7.10 Od melodii do melodii; 8.35 **Wszechnica Radiowa — kurs II;** 8.55 Utwory Mozarta; 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa"; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.10 Poezja i muzyka; 10.40 „Powietrzna turystyka"; 10.50 **Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR;** 11.10 „5:0 dla młodości"; 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 Audycja literacka; 13.30 Makarow: „Słoneczna droga"; 14.25 Koncert życzeń; 14.40 Muzyka dla wszystkich; 15.15 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu dr Z. Lissy pt. „Koncert przyjaźni"; 16.20 **Koncert chopinowski;** 17.15 **Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR pod dyrekcją T. Seredyńskiego;** 18.00 **„Miłość nad Amu-Darią" — słuchowisko J. Grygolunasa i J. Głowackiego;** 19.30 Melodie taneczne; 20.58 Stan pogody; 21.30 Muzyka taneczna; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.40 Wieczorna serenada.

Dzienniki: 8.00 i 21.00

Bony na styczeń

Wydział Handlu Prezydium MRN zawiadamia, że wszyscy ubiegający się o bony mięsno-tłuszczowe na styczeń 1953 roku powinni posiadać poświadczone przez prowadzących meldunki zgłoszenia. Prowadzący meldunki poświadczać będą zgłoszenia na styczeń od 5 do 21 grudnia.

Rejestracja bonów przez sklepy detaliczne trwać będzie od 15 do 27 grudnia, i w terminie dodatkowym od 7 do 12 stycznia.

PRZECIW POMOROWI

Szczepienie zapobiegawcze kur

Aby zabezpieczyć drób przed zaraźliwymi chorobami w bież. miesiącu przeprowadzone zostanie na terenie naszego miasta szczepienie zapobiegawcze kur. Szczepienie odbywać się będzie w Lecznicy Zwierząt przy Szosie Żółtkowskiej codziennie od godz. 8 do 15.

LEKARZE i RADY ZAKŁADOWE MUSZĄ POMÓC

Symulantom blokującym drzwi lekarzy należy wydać bezwzględną walkę

Ostatnio zaostrzona została w zakładach pracy walka z bumelanctwem i symulanctwem. Niestety prowadzona jest ona niewłaściwie, na skutek czego wyniki są bardzo nikłe. Jedną z przyczyn jest brak kontroli absencji chorobowej ze strony rad zakładowych. Nie przeprowadzają one narad, poświęconych zwolnieniom chorobowym, a członkowie komisji ubezpieczeń nie odwiedzają w domu — choć jest to ich obowiązkiem — chorych. Na skutek braku takiej kontroli zdarzają się wypadki, że pracownik istotnie chory, zamiast leżeć w łóżku, załatwia w mieście swe prywatne sprawy i pogarsza tym stan zdrowia, przedłużając chorobę.

Rady zakładowe nie prowadzą też walki z notorycznymi, „chorymi", stałymi bywalcami ambulatoriów i ośrodków rejonowych. Są wypadki, że symulanci nie mogąc uzyskać w ambulatorium zwolnienia, chodzą kolejno do różnych lekarzy i „próbują szczęścia".

Aby nie być gołosłownym wystarczy wymienić przykład: robotnik budowlany z ZBM, ob. Grysiuk, we wrześniu uzyskał 3-dniowe zwolnienie od lekarza rejonowego, następnie 3-dniowe od lekarza zakładowego, a potem znów 3-dniowe od lekarza specjalisty. Przy tym na każdym ze zwolnień jako przyczyna podane były trzy inne choroby.

Symulanci, dopuszczają się nawet fałszowania zwolnień lekarskich. M. in. przestępstwa tego rodzaju dopuściła się pracownica Banku Inwestycyjnego, **Jadwiga Cybulska.**

Za nikłe wyniki walki z symulanctwem winę ponoszą i niektórzy lekarze, zbyt pochopnie wydając zwolnienia z pracy. Np. lekarz zakładowy z Fabryki Sklejek zwolnił w październiku 30 osób na przeciąg 149 dni, a więc zwalniał przeciętnie jedną osobę na 5 dni. Lekarz z 7 rejonu zwolnił w tym samym czasie 127 osób na 402 dni, czyli jedną osobę na 4 dni. To samo powtarza się w rejonie nr 4, gdzie 209 osób otrzymało zwolnienie na 757 dni, czy w rejonie nr 11, gdzie 87 osób zwolniono na 295 dni. **Dr Muszyńska** z poradni ginekologicznej zwolniła w październiku 59 osób łącznie na 2527 dni (z czego zaledwie kilka kobiet otrzymało zwolnienie z powodu urlopu macierzyńskiego). Cyfry te mówią same za siebie.

Lekarze zbyt mało reagują na apele ze strony władz służby zdrowia i nie demaskują symulantów. A przecież ich obowiązkiem jest — po stwierdzeniu, że pacjentowi nic nie dolega — zawiadomić o tym zakład pracy, w którym rzekomo „chory" pracuje.

Walka z symulanctwem ma doniosłe znaczenie. Nie możemy pozwolić na to, by aspołeczne jednostki zrywały z jednej strony wykonawstwo planu, a z drugiej, by blokowały drzwi lekarzy ludziom naprawdę chorym. (o)

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 29-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111/127.

Prenumerata zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) 2.25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-3-12428

Kułaccy poplecznicy z Jaświł

Nie unikną surowej kary

Klasa robotnicza Polski Ludowej w ścisłym sojuszu z masami pracującego chłopstwa, w szerokim Froncie Narodowym bohatersko i ofiarnie walczy o przedterminową realizację zadań Planu 6-letniego. Naród nasz rozumie, że droga, po której prowadzi masy pracujące rząd i partia, droga budownictwa socjalistycznego, jest jedyną i najsłuszniejszą, bo roztacza przed narodem realne perspektywy szczęścia i dobrobytu.

Równocześnie jednak wróg klasowy zdaje sobie sprawę, że każdy sukces na drodze naszego socjalistycznego budownictwa to nowy cios rozbijający jego nikczemne plany. Rozsiewa więc wśród robotników różne plotki, utrudnia systematyczne zaopatrywanie rynku w artykuły pierwszej potrzeby, stara się wprowadzać chaos w naszej gospodarce

Także i kułak na wsi w chytry i podstępny sposób stara się zjednać sobie mało i średniorolnych chłopów, by rozluźniać więzy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sabotuje też obowiązkowe dostawy dla państwa, zwleka z uregulowaniem należności podatkowych, fikcyjnie rozdziela ziemię pomiędzy krewnych lub swe dzieci wspólnie mieszkające pod jednym dachem, by tylko zmniejszyć wymiar podatku. Stara się także wpływać w różny sposób na małorolnych i średniorolnych chłopów, by idąc w jego ślady, opóźniali tempo obowiązkowych dostaw czy spłaty podatku, stara się rozbijać od wewnątrz i z zewnątrz spółdzielnie produkcyjne, przechwytywać kierowane na wieś towary, siać niezadowolenie wśród chłopów, podważać autorytet władzy ludowej.

Jego kumotrzy i poplecznicy starają się przenikać wszędzie, wkradać do aparatu administracyjnego, do różnych urzędów i instytucji, aby potem foworyzować tam kułaków, łamać praworządność rewolucyjną, siać bumelanctwo, pijaństwo, chaos i zamęt, wprowadzać biurokratyzm, tłumić oddolną krytykę, działać na każdym kroku wbrew wytycznym naszego rządu i partii. A stąd już niedaleko do szpiegostwa, sabotażu i dywersji, do ofiarowania swych usług międzynarodowemu kapitalizmowi i amerykańskim imperialistom

Ale władza ludowa, uzbrojona w rewolucyjny oręż czujności wobec zakusów wroga klasowego, w każdym wypadku, wcześniej czy później dosięgnie ręką sprawiedliwości każdego sabotażystę i szkodnika, potrafi zdemaskować jego prawdziwe oblicze i przykładnie go ukarać.

A jako dowód, że tak jest, posłużyć może sprawa byłego przewodniczącego Prezydium GRN w Jaświłach w pow. białostockim, Stanisława Romanowskiego i głównego księgowego tegoż prezydium Waleriana Rynkiewicza, którzy w poniedziałek 8 bm. zasiądą na ławie oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku, by odpowiedzieć za szkodliwą wobec narodu i państwa politykę prokułacką i liczne nadużycia finansowe popełniane z chęci zysku z namowy kułaków.

Kumania się Romanowskiego z kułakami datują się jeszcze od 1945 r., kiedy to objął on funkcję sołtysa w gromadzie Dzięciołowo w gm. Jaświły. Romanowski lubił często zachodzić do bogaczy, bo tam można było wypić i poczęstunek był zawsze niezły.. Rychło jednak te wzajemne sympatie przerodziły się we wspólne konszachty na tle fikcyjnych podziałów ziemi między kułacką rodzinę, w faworyzowanie kułaków przy wymiarach obowiązkowych dostaw, różnych przydziałach itd. Kułacy mieli go już w ręku, dyrygowali nim, zachęcali do nowych przestępstw. Władza sołtysa ograniczała się tylko do jednej gromady i to dla kułaków nie było wygodne. Tak się więc jakoś stało za cichym kułackim poparciem i przy słabej czujności gminnego aktywu, że w 1951 r. Stanisław Romanowski wybrany został przewodniczącym Prezydium GRN.

Teraz dopiero miał pole do popisu. Teraz cała robota prokułacka przybrała na sile. Po wizycie u kułaka Antoniego Kawałko w gromadzie Jaświły Romanowski podpisał protokół fikcyjnego podziału ziemi między ojca i syna. W czasie wizyty u kułaka Bronisława Tura w gromadzie Brzozowa I, połączonej z obfitą libacją, podpisał fikcyjny rozdział ziemi między jego rodzinę. Podobnie było i u kułaka Feliksa Świerzbińskiego oraz u Jana Niedziałkowskiego w gromadzie Wroceń. Romanowski zlecał referentowi finansowemu Prezydium GRN Bronisławowi Wołynowi, by wpisywał te fikcyjne podziały ziemi do gminnych ksiąg bierczych i sprawa była formalnie załatwiona, gdyż referat finansowy wymierzał już podatek osobno każdemu płatnikowi.

Romanowski wyraźnie faworyzował kułaków także i w akcji obowiązkowych dostaw. Zamiast wykonywać czynności egzekucyjne u takich bogaczy jak Albin Rudziński (35 ha), Feliks Latacz (24 ha), czy Władysław Cywiński (29 ha), którzy jawnie sabotowali akcję skupu, tak zawsze pokierował sprawami, że egzekucję przeprowadzono np. u małorolnego Jana Dziuby, Józefa Kowalczuka, Józefa Kawałko czy innych.

A jeśli już gdzieś dokonano zajęcia u bogacza, zwlekał z rekwizycją zajętych ruchomości, pozwalał bezkarnie roztrwonić je lub zniszczyć, narażając na straty Skarb państwa i podrywając autorytet władzy ludowej. Bywało i tak, że zajęte ruchomości Romanowski zwracał dobrodusznie kułakom już po wpłaceniu przez nich choćby drobnej kwoty na poczet należności.

Czasem musiał Romanowski i zrewanżować się „dobrym" kułakom za go ścinę. Na wódkę nie miał jednak dość własnych pieniędzy. Począł więc popełniać nadużycia finansowe. Po prostu pobierał od chłopów różne kwoty na podatek czy tytułem składek ubezpieczeniowych PZUW, nie wydawał kwitów, nie wpłacał pieniędzy do kasy, przywłaszczając je sobie i trwoniąc na pijaństwo. Tak np. pobrał 100 zł od Bronisława Namojlika z gromady Dzięciołowo, 132 zł od Stanisława Rutkowskiego z gromady Rutkowskie Duże, 548 zł od Piotra Wroceńskiego z gromady Wroceń i od innych.

Kompan Romanowskiego Walerian Rynkiewicz, wykorzystując stanowisko głównego księgowego również świadomie gdzie tylko mógł szkodził naszemu państwu, Pobierał np. od sołtysów składki na PZUW, a potem samowolnie dysponował tymi kwotami, nie odprowadzając ich do Banku Narodowego. Stwarzał chaos i bałagan w finansach gminy, utrudniał kontrolę. Wreszcie począł kraść, gdyż kontrola przedstawicieli Prezydium WRN stwierdziła brak w kasie gminnej ponad 9000 zł.

Przykład tych dwóch sługusów i popleczników kułackich z gminy Jaświły powinien unaocznić wszystkim innym pracownikom aparatu administracyjnego terenowych rad narodowych, że droga faworyzowania kułaków, współpracy z nimi i popierania ich niecnych machinacji przez wykorzystywanie swoich odpowiedzialnych stanowisk w aparacie państwowym, że oszustwa, machinacje i nadużycia wcześniej czy później zostaną ujawnione, że każdego takiego szkodnika dosięgnie ręka sprawiedliwości.

J.Ch.

GAZETA sportowa

SIATKARKI OLSZTYNA i ZAPAŚNICY POZNANIA

W niedzielę uroczyste otwarcie hali sportowej w Białymstoku

W niedzielę 7 bm. nastąpi uroczyste otwarcie hali sportowej w Białymstoku, jednego z najnowocześniejszych obiektów sportowych w Polsce

Projekt budowy hali sportowej opracowali białostoczanie: **Dyga i Lubański**, natomiast wybudowali halę robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Hala białostocka została wybudowana z funduszów Zrzeszenia Sportowego Spójnia.

Otwarcia pierwszej w Białymstoku hali sportowej dokona przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Moczar. Na część oficjalna uroczystości, która rozpocznie się o g. 10, złożą się okolicznościowe przemówienia działaczy sportowych i zawodników oraz wręczenie robotnikom budowniczym hali sportowej nagród i dyplomów uznania.

W związku z otwarciem wspaniałego obiektu sportowego w Białymstoku przewidziana jest bogata część imprezowa, która trwać będzie od godz. 11.30 do 15.30. M. in. zobaczymy mecz tenisowy pomiędzy zawodnikami **Dzitkowskim** (Budowlani) i **Michalczykiem** (Spójnia) oraz **Drylem** (Budowlani) i **Konczewskim** (Spójnia). Następnie **gimnastycy Gwardii** wykonają ćwiczenia obowiązkowe i dowolne.

W zawodach zorganizowanych z okazji otwarcia hali sportowej w Białymstoku wystąpią również siatkarki **Spójni Białystok**, które rozegrają mecz z reprezentacją **Spójni Olsztyn**. W piłce siatkowej męskiej spotka się **AZS z Gwardią**, a w koszykówce **AZS z Budowlanymi**.

Bogaty program niedzielnych imprez sportowych zakończą zawody w podnoszeniu ciężarów oraz mecz zapaśniczy pomiędzy drużynami **Kolejarzy z Białegostoku i Poznania**. Zawody te odbędą się o godz. 17.

W GDAŃSKU

Siatkarze ZSRR wygrywają z Gwardią

W hali sportowej Budowlanych we Wrzeszczu odbył się drugi występ doskonałych siatkarzy radzieckich. Młodzieżowa reprezentacja ZSRR rozegrała mecz z gdańską Gwardią, zwyciężając 3:0.

Po uroczystym powitaniu drużyn i wzajemnym wręczeniu upominków rozpoczęły się zawody.

Spotkanie było interesujące. Gwardziści wypadli nadspodziewanie dobrze i walczyli z dużą ambicją, jednak zarówno technicznie jak i taktycznie ustępowali zdecydowanie mistrzowskiej drużynie świata, która łatwo zwyciężyła 3:0 (15:9, 15:6, 15:9).

Młodzieżowa reprezentacja ZSRR — Koszelew, Siedow, Szczerbakow, Niefiedow, Galit, Kozłow, Gusałajew.

Gwardia: Kaczmar, Szliel, Górecki, Czerski, Zarzycki, Śliwka.

W przedmeczu rewanżowe spotkanie między żeńskimi drużynami warszawskiego AZS i gdańskiego Kolejarza przyniosło ponownie zwycięstwo drużynie warszawskiej 3:1 (15:7, 4:15) (4:15, 15:11, 17:15).

W czwartek drużyna siatkarzy radzieckich opuściła Wybrzeże, udając się do Opola i Wrocławia, gdzie rozegra dalsze spotkania.

15 GRUDNIA UPŁYWA TERMIN

Rozwiązujemy wielki konkurs

Wartość nagród przekracza 20 tys. zł.

W dzisiejszym numerze „Gazety Białostockiej" zamieszczamy ostatnie zadanie wielkiego konkursu pn. **„Związek Radziecki w roku 1955 oraz kupon konkursowy.** Teraz, drogi czytelniku, mając już wszystkie konkursowe zdjęcia, podpisy i cytaty z referatu tow. Saburowa wygłoszonego na XIX Zjeździe KPZR, z pewnością prędko rozwiążesz konkurs.

Przypominamy, że konkurs nasz polega na skompletowaniu zdjęć z odpowiadającymi podpisami pod zdjęcia i cytatami. Najprościej będzie Ci, czytelniku, na kartce papieru nalepić zdjęcie konkursowe, pod nim odpowiadający podpis konkursowy, a następnie dołączyć odpowiadający cytat konkursowy. Wszystkie 20 skompletowanych zdjęć z podpisami i cytatami oraz z wypełnionym kuponem konkursowym przyślij do redakcji na adres: **„Gazeta Białostocka", Białystok, ul. Kilińskiego 15, nie później niż do dnia 15 grudnia br.** (decyduje stempel pocztowy).

W naszym konkursie udział mogą wziąć wszyscy czytelnicy bez różnicy na wiek. Zasadniczym warunkiem, jak już powiedzieliśmy, **jest przysłanie 20 zdjęć ze skompletowanymi podpisami i cytatami.**

17 grudnia, t. zn. w środę, zamieścimy w „Gazecie Białostockiej" nazwiska wszystkich tych czytelników, którzy prawidłowo rozwiązali konkurs. Właśnie na tych czytelników czeka wiele cennych nagród, których **ogólna wartość przekracza 20 tysięcy zł.**

Nagrody te ufundowały organizacje polityczne i społeczne oraz instytucje Białegostoku. **Wszystkim fundatorom, jeszcze raz, składamy serdeczne podziękowanie.**

A oto nagrody:

Trzy radioodbiorniki marki „Pionier", siedem teczek skórzanych, dwa aparaty fotograficzne, portfele skórzane, rękawiczki skórzane, wieczne pióra i wieczne ołówki, kupon materiału samodziałowego, wełniana narzuta artystyczna, pled wełniany, stolik pod radio, dwie lampy stołowe, głośnik radiowy, torebka damska, pantofle damskie, pantofle na zamówienie, lis (żółty), sweter męski, koszula męska, komplet damski, kilim, wiele cennych książek i wiele innych nagród. Wszystkie nagrody można obejrzeć na wystawie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy Rynku Kościuszki.

Losowanie nagród odbędzie się publicznie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. O terminie losowania powiadomimy jeszcze czytelników.

Przypominamy naszym konkursowiczom, że brakujące numery „Gazety Białostockiej" można nabyć jeszcze w księgarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy Rynku Kościuszki względnie w dziale wydawniczym RSW „Prasa" Białystok ul. Kilińskiego 15 II piętro.

Życzymy wszystkim czytelnikom prawidłowego rozwiązania naszego konkursu oraz szczęścia w losowaniu nagród. Oczekujemy odpowiedzi.

KUPON KONKURSOWY

Łącznie z kuponem przesyłam rozwiązanie wielkiego konkursu „Gazety Białostockiej" pn. „Związek Radziecki w roku 1955".

Nazwisko i imię .....

Dokładny adres .....

Zawód: ..... **Wiek:** .....

NASZ WIELKI KONKURS

Związek Radziecki w roku 1955

Zdjęcie konkursowe Nr 20

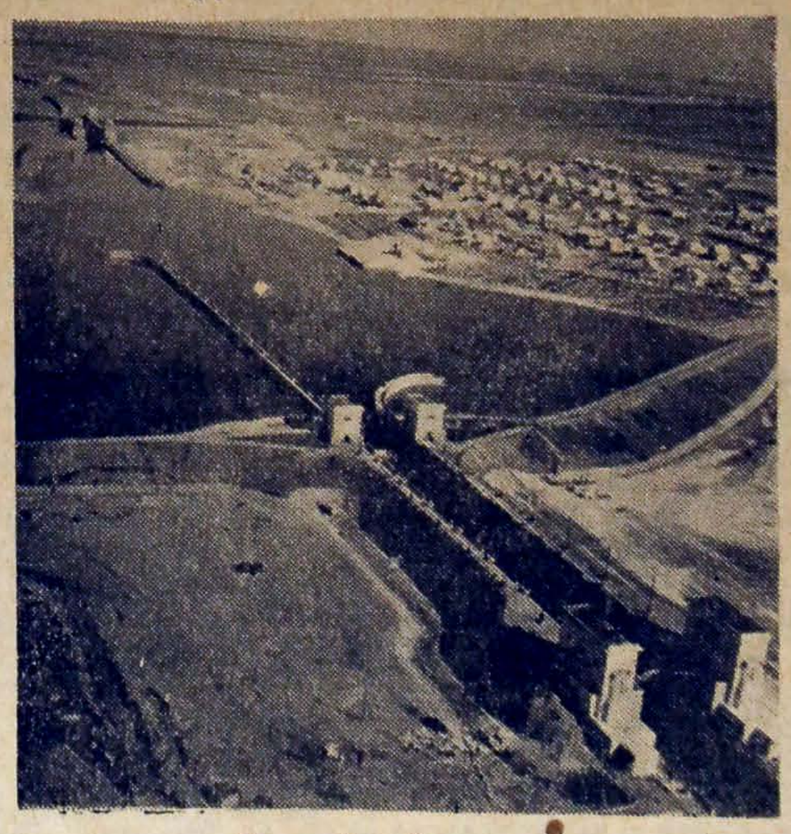

Cytat konkursowy

Podstawą rozwoju przemysłu i całej gospodarki narodowej jest hutnictwo. Dyrektywy planu pięcioletniego ustalają zwiększenie w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1950 wytopu surówki w przybliżeniu o 76 procent, stali — o 62 proc. i produkcji wyrobów walcowanych o 64 proc.

Podpis konkursowy

Równocześnie ze wzrostem przemysłu w Związku Radzieckim rośnie sieć linii kolejowych oraz taboru kolejowego. Nowoczesne wagony osobowe i towarowe, nowe parowozy, nowe linie kolei żelaznej — to dzieło pracy radzieckich robotników, techników i inżynierów.

Na zdjęciu: Nowoczesny parowóz radziecki.

Tylko jeden dzień gościć będziemy sportowców ZSRR

Jak już podawaliśmy, młodzieżowa reprezentacja siatkówki Związku Radzieckiego przyjeżdża do Białegostoku we wtorek tj. 9 bm. Sportowcy radzieccy zabawią w naszym mieście tylko jeden dzień.

O godz. 7,30 odbędzie się na Dworcu Centralnym w Białymstoku powitanie drogich gości, a godz. 9,30 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki zawodnicy radzieccy spotkają się z białostockimi przodownikami pracy i sportu, z młodzieżą szkolną, aktywem sportowym i trenerami. Podzielą się oni na tym spotkaniu swymi doświadczeniami.

Po spotkaniu goście radzieccy zwiedzą Białystok.

Mecz siatkówki pomiędzy młodzieżową reprezentacją ZSRR a drużyną AZS Łódź zostanie rozegrany w hali sportowej o godz. 18.

W dniu Święta Górnika

Remis z CSR

W ramach uroczystości Święta Górnika rozegrany został w Zabrzu międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją ZS Górnik a reprezentacją górników CSR. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (2:1).

Mecz rozegrany został na twardym, zamarzniętym boisku. Drużyna polska miała więcej z gry i więcej okazji do zdobycia bramek, pechowo jednak grający atak nie potrafił ich odpowiednio wykorzystać.